

W numerze m.in.: Polskie skarby wywiezione ze Lwowa — str. 3; Pierwszy gliniarz Rzeczypospolitej w Przemyślu — str. 3; Z odrzuconych kamieni powstał fundament — str. 4; Czy damy pożyć Czerwonego Kapturka — str. 4; Jak dotrzeć na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II — str. 6-7; O Księciu i różnych innych dziadach — str. 10.

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 22 (1222)

29 MAJA 1991 r.

CENA 1000 zł



Witamy Cię, Ojcie Świąty!

Witamy Cię z radością, pełni wdzięczności za to, że wśród ogromu zadań i obowiązków nie zapominasz o nas, że zawsze znajdujesz czas aby być z nami w najtrudniejszych chwilach.

Gdy przed 12 laty po raz pierwszy w Swoim papieskim majestacie odwiedziłeś polską ziemię — komunistyczny monolit totalitarnego państwa wydawał się nie do rozbicia. Gdy gromadziłyśmy się w wielomilionowych audytoriach by słyszeć i czuć Twoje słowa, Ty wołałeś: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej ziemi!” I Duch wolności zstąpił na nas. Z jakim przekonaniem zrozumieliśmy konieczność solidarnej obrony osobowej godności jednostki i zarazem godności całego narodu. Jak wyraźnie czuliśmy wielką moc naszych serc i wspólną wolę zrzucenia kajdanów totalitarnego systemu.

A dalej, po czasie zwycięstwa i euforii, przyszedł czas klęski, upokorzenia i przynębnienia. Skorzystałeś wtedy z pierwszej sposobności aby być z nami, aby razem z nami dzielić gorzkie porażki ale także aby wlać w nasze serca wolę przetrwania ponurego czasu przemocy i złączenia się, pomimo wszystko, w solidarnym dążeniu do odsunięcia w przyszłość celu. Przypominałeś nam wtedy, Ojcie Świąty, wielkość naszego sierpniowego zrywu i znajdujące się u jego podstaw chrześcijańskie wartości: godność osoby ludzkiej i moralny sens pracy wolnej od wyobcowania niesionego przez ideologię materialistyczną.

Gdy kompletne załamanie się absurdalnej komunistycznej gospodarki stąpiło ostrze represji politycznych, raz jeszcze przybyłeś do nas, Ojcie Świąty, aby wraz z nami modlić się na grobie bestialsko przez Bezpiekę zamordowanego Księdza Jerzego i aby raz jeszcze poderwać nas do solidarnej obrony wartości leżących u podstaw naszej narodowej i zarazem chrześcijańskiej kultury. Ponownie doświadczenie wielomilionowych demonstracji poparcia dla tych wartości i zarazem poparcia dla uosabiającej i realizującej je tradycji solidarnościowej — doprowadziła wkrótce do nowej, tym razem zwycięskiej konfrontacji społeczeństwa z komunistycznym systemem władzy. I wreszcie komunizm upadł — najpierw w Polsce a potem w całej Europie środkowej zniewolonej przez Sowietów. W ciągu dwóch ostatnich lat Polska zrzuciła kajdany sowiecko-komunistycznej niewoli. Urzeczywistniło się — zdawałoby się — prawie nierealne marzenie paru pokoleń polskich patriotów, z których jakże wielu nie doczekało tej chwili. Wolna Polska! — ale czy rzeczywiście wolna od wielu zagrożeń na przyszłość? Czy wolna od zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych, od zagrożeń ekonomicznych, politycznych ale i moralnych?

Ojcie Świąty, tak jak wcześniej, tak i teraz przybywasz do nas w szczególnym momencie i zapewne ze szczególną misją. Witaj Cię będziemy w jakże przelotowym okresie historii naszego narodu. Po raz kolejny dane nam będzie czerpanie z Twojej refleksji nad tym co najistotniejsze — zarówno dla nas jako osób (wolnych ale zarazem „związanych” prawem moralnym), jak i dla nas jako społeczeństwa i narodu. Ponownie będziemy mogli spojrzeć na samych siebie (i na sytuację, w jakiej się znajdujemy) Twoimi oczyma, Twoją myślą snutą z perspektywy Namieśnika Chrystusa.

Oby nam tylko starczyło pokory i mądrości, żeby chcieć i móc rozumnie Cię słuchać...

W imieniu redakcji
i Czytelników „Życia Przemyskiego”
Jacek Borzęcki
(redaktor naczelny)

„Życie Przemyskie” zmienia właściciela

Po wpłaceniu na konto Komisji Likwidacyjnej RSW 150 milionów zł, Spółka „Ziemia Przemyska” dokonała w ubiegłym tygodniu formalnego przejścia na własność wyposażenia redakcji „Życia Przemyskiego”. Jednocześnie, na wniosek Spółki, przewodniczący Komisji Likwidacyjnej RSW dr Kazimierz Strzyczkowski mianował nowym redaktorem naczelnym tygodnika „Życie Przemyskie” red. Jacka Borzęckiego. Tak więc, począwszy od dzisiejszego wydania Spółka „Ziemia Przemyska” kontroluje merytorycznie pismo, jakkolwiek formalnie jego wydawcą stanie się z dniem 1 czerwca b.r. Przypomnijmy, iż udziałowcami Spółki są: NSZZ „Solidarność” — Region Przemyski, Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie, Przemyskie Towarzystwo Kulturalne, Rada Miejska w Przemyślu, Rada Gminy Przemysł oraz Stanisław Paluch i Jacek Borzęcki. Niewykluczone, iż w najbliższym czasie do Spółki przyłączą się kolejni udziałowcy, o czym poinformujemy naszych Czytelników.

(jb)

Program wizyty w Przemyślu

Wizyta Ojca Świętego w Przemyślu ma trwać zgodnie z planem 2 godz. 25 minut. W niedzielę drugiego czerwca o godz. 17.25 na stadionie „Polna” wylądować specjalny helikopter z dostojnym Gościem na pokładzie. Po powitaniu Ojciec Święty wsiądzie do „papa-mobila”, którym przejedzie do katedry ulicami: Wybrzeże Piłsudskiego, Kościuszki, Rynek, Fredry i Katedralną na plac przed głównym wejściem do świątyni. Celem wizyty w katedrze będzie nawiedzenie relikwii błogosławionego ks. bp. Józefa Pelczara. Jednocześnie Ojciec Święty spotka się z Siostrami Sercankami z Przemyśla oraz przedstawicielkami innych zgromadzeń zakonnych naszego miasta. W katedrze obecni też będą wierni świeccy. Ogółem znajdzie się tam około 2000 osób. Po spotkaniu papież przejedzie ulicą Katedralną do kościoła Najświętszego Serca Jezusowego (garnizonowy) na spotkanie z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Po spotkaniu Jan Paweł II przejedzie tą samą drogą na stadion „Polna” skąd o godz. 19.50 odleci do Lubaczowa.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w uroczystościach będą musieli przebywać w czterech miejscach (sektorach) — patrz mapa. Wejście do sektorów będzie możliwe tylko po drobniagowej kontroli przeprowadzonej przez funkcjonariuszy (Biuro Ochrony Rządu). Nie można wносить ze sobą żadnych przedmiotów ostrych ani twardych. Należy zabrać raczej płaszcz przeciwdeszczowy niż parasolkę, napoje tylko w plastikowych pojemnikach, wszystkie szklane przedmioty trzeba będzie zostawić przy wejściu.

Do centrum miasta będą mogli wejść tylko posiadacze specjalnych kart wstępu rozprowadzanych przez parafie. Na kartach tych jest zaznaczony również sektor. Do sektora można wejść tylko zaznaczonym wejściem (patrz mapa).

Centrum Przemyśla będzie nagłośnione w ten sposób, że wszyscy będą mogli brać udział w uroczystościach.

Ograniczenia w ruchu kołowym na terenie miasta obowiązywać będą od godz. 10 do 22. Jednocześnie zabronione będzie parkowanie samochodów w obrębie Starego Miasta (zaparkowane samochody będą wywożone przez policję poza obręb miasta). Funkcjonować będą izby dziecka, mała gastronomia i punkty pomocy medycznej. Organizatorzy zwracają się z prośbą do prywatnych wytwórców żywności i handlowców o przygotowanie odpowiedniej ilości pieczywa. Dotyczy to również dni poprzedzających wizytę, gdy w mieście zgromadzonych już będzie tysiące pielgrzymów ze Związku Radzieckiego.

(nat)

Dalsze informacje na temat wizyty Ojca Świętego w Przemyślu i Lubaczowie zamieszczamy na str. 2 oraz 6 i 7.

Lubaczów przed wizytą

Jak Lubaczów Lubaczowem, czegoś takiego jeszcze nie było i chyba nie będzie powtórnie się zdarzy. Zbliżająca się wizyta Ojca Świętego Papieża Jana Pawła II doprowadziła już teraz do odmiany oblicza miasta, a przecież prace są jeszcze w toku i przygotowania nie zostały całkowicie zakończone. Wjeżdżając do Lubaczowa, obojętnie z której strony, widzi się ogrom pracy, która już została wykonana. Chodząc po rynku i jego okolicach, odnosi się wrażenie, że jesteśmy na placu budowy, którym jest teraz niemalże całe miasto. Im mniej dni zostaje do wizyty, tym bardziej daje się zaobserwować swoistą determinację mieszkańców aby miasto, mimo swych nader skromnych możliwości i nikłej pomocy z zewnątrz, było godne przyjęcia tak Wielkiego Gościa. Każdy stara się swemu domostwu nadać jak najlepszy wygląd i w miarę możliwości uporządkować obejście. Nawet najbardziej opieszali spośród mieszkańców wzięli się w końcu do porządków: rozbierania starych walących się ruder, odnawiania elewacji, malowania parkanów itp. Niewielu jest chyba ludzi w Lubaczowie, którzy by nie przygotowali się do tego wydarzenia czy to w sferze materii, czy też ducha.

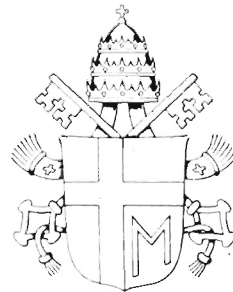
Przygotowania trwają od wielu miesięcy. W momencie, gdy stało się wiadomym, że Ojciec Święty przybędzie do Lubaczowa i nowa Rada Miejska ukonstytuowała się po wyborach majowych 90-tego roku, zapadły pierwsze decyzje, których celem było przygotowanie się do wizyty. Niestety, w spadku po byłej Miejskiej Radzie Narodowej

otrzymano budżet w takim kształcie, który teoretycznie uniemożliwiał wygospodarowanie kwot na cele związane z wizytą Ojca Świętego (w 1989 r. gdy planowano wydatki na 1990 r. zapewne nie spodziewano się, że w 1991 r. dojdzie do takiego wydarzenia w mieście). Pomimo to, nowym władzom Lubaczowa, udało się dzięki różnym zabiegom, znaleźć pieniądze na realizację pewnych zadań, które na jesieni 90 r. musiały być wykonane. Już wtedy zdawano sobie sprawę z tego, że ze wszystkim, co

oraz inne pomniejsze, pochłonęły kwotę z budżetu miasta na koniec 1990 r. — w wysokości ponad 2 miliardy 690 milionów zł. To przy 14,5 mld. budżecie stanowiło bardzo poważne obciążenie. Wiedząc, że to dopiero początek wydatków, Zarząd Miasta różnymi sposobami starał się uzyskać dotacje rządowe oraz zbierać pieniądze ze własnym zakresie. Temu też celowi miała służyć także Fundacja im. Jana Pawła II, której pierwszym i w tej chwili najważniejszym zadaniem jest gromadzenie funduszy na wydatki związane z wizytą Papieża. Powstała w sierpniu 1990 r. na mocy uchwały Rady Miejskiej i z jej założycielskim wkładem w wysokości 10 mln. Ogółem przychody na koncie Fundacji wynoszą obecnie blisko 2 mld., włączając w to prowizję bankową. Absolutnym rekordzistą, jeśli chodzi o wpłaty od osób prawnych i zakładów pracy, jest Huta Stalowa Wola (Zakład Maszyn Budowlanych Lubaczów), która wpłaciła 1,5 mld., drugie miejsce zajmuje Pan Żakiewicz (Siarka Basznia) — 150 mln. Od osób fizycznych zebrano prawie 60 mln., w tej kwocie znajdują się pieniądze pochodzące z darowizn zagranicznych, składki pracownicze, składki z poszczególnych Samorządów Mieszkańców Osiedli oraz wpłaty indywidualne.

Po stronie wydatków znajduje się obecnie kwota ponad 1,7 mld. zł. Lwią część pochłonęły kwoty związane z asfaltowaniem ulic i budową dojazdu do miejsca koncelebry Mszy św. — 1,2 mld. W pozostałej kwocie mieszczą się

ciąg dalszy na str. 2



Lubaczów przed wizytą

ciąg dalszy ze str. 1

pożyczki dla obu parafii i szkół oraz pieniądze przeznaczone na cele organizacyjne i reklamowe. W tym miejscu wypada nadmienić, że wszystkie fundusze, które przekazała Rada Fundacji do tej pory - to pożyczki. Obecnie Rada rozważa możliwość darowania tych pieniędzy. Należy również podkreślić, że gdyby nie było Fundacji, wiele zamierzeń nie zostałoby zrealizowanych do tej pory. Konto Fundacji stanowiło swego rodzaju rezerwę gotówkową, z której czerpano w niektórych krytycznych momentach, zamiast uzależniać budżet miasta od zabójczych kredytów bankowych. Oczywiście sama Fundacja nie rozwiąże ogromu kłopotów finansowych wiążących się z przygotowaniem takiej uroczystości. Przypuszcza się, że w tym czasie przybędzie do Lubaczowa 500 tys. wernych. Koszt zapewnienia bezpieczeństwa Ojca Świętego oraz pielgrzymów

wyniesie 5,5 mld. zł. (jeden mld. został przeznaczony okolicznym gminom), które przeznaczył Rząd wyłącznie na ten cel. Przy założeniu, że rzeczywiście przybędzie do Lubaczowa 500 tys. ludzi, to statystycznie rzecz ujmując przypadnie na jednego pielgrzymka po 11 tys. zł. Zastanawiam się tylko nad tym co się stanie, gdy liczba osób będzie większa? Przecież nikt nie jest w stanie przewidzieć, ilu przybędzie wiernych z terenu Ukrainy, jeśli na ten czas zostaną otwarte przejścia graniczne w Korczowej, Hrebennem i Budomierzu. Nadzieje gospodarzy na duże dotacje rządowe rozplynęły się. Jak zwykle przy takiej okazji najbardziej skorzysta TV, jak to już bywało onegdaj przy poprzednich pielgrzymkach Ojca Świętego do kraju. Nie należy się jednak tym zbyt wiele martwić. W końcu najważniejszy z tego i tak jest pierwiastek duchowy, wielkie przeżycie religijne i zaszczyt, który spotka to miasto i jego mieszkańców.

J.W.

Lubaczów 1991.05.20.

Komunikacja miejska i podmiejska

Komunikacja w Przemyślu i okolicach będzie funkcjonować zgodnie z informacjami rozlepionymi na przystankach autobusowych. Autobusy będą kursować z częstotliwością regulowaną zgodnie z potrzebami. Będą uruchomione również specjalne linie pośpieszne wahadłowe. Bilety na tych liniach w cenie 5000 zł będą do kupienia na przystankach i w autobusach. Zwykle linie MPK nie będą ważne.

Autobusy pośpieszne będą kursować na następujących liniach:

- 1) Medyka, Pawilon handlowy - Przemyśl, rampa; koło Polmozybytu.
- 2) Malhówek - Przemyśl, Zakłady Meblarskie koło Cmentarza Głównego przy ul. Słowackiego.
- 3) Olszany - Krzemieniec - Przemyśl, Baza MPK, ul. Lwowska.
- 4) Wapowce - Przemyśl, ul. Grunwaldzka koło apteki.
- 5) Maćkowice - Przemyśl, ul. Lelewela.
- 6) Orły - Przemyśl, ul. Lelewela.
- 7) Żurawica PKP - Buszkowice - Przemyśl, ul. Borelowskiego.
- 8) Wyszatyce - Przemyśl, ul. Borelowskiego.

(nat)

Program wizyty w Lubaczowie

Okolo 100 godzin pozostało do momentu, kiedy Biały Pielgrzym Pokoju postawi swoje stopy na Ziemi Archidiecezji Lwowskiej. Przybędzie tu aby spotkać się z wiernymi z tej i z tamtej strony granicy, aby ogarnąć to wielkie dziedzictwo drugiej polskiej metropolii, która po latach rozbitcia wraca - właśnie za przyczyną Jana Pawła II - do swojej świetności. Ingres, jaki w dniu 18 kwietnia b.r. odbył do swojej katedry we Lwowie ks. arcyb. Marian Jaworski, jest tego potwierdzeniem.

Ojciec Święty wyładuje na lubaczowskim stadionie w niedzielę (2 czerwca) wieczorem. Po powitaniu przez ks. arcybiskupa metropolii lwowskiego, przejedzie ulicą ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego do sanktuarium aby pokłonić się Matce Boskiej Łaskawej - Pani Lwowskiej. Stanie przed wizerunkiem, który był świadkiem ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej, kiedy w oktawę Zwiastowania (1 kwietnia 1656 r.), w obecności nuncjusza apostolskiego Piotra Volaniego i przy współudziale senatorów i dygnitarzy Bogurodzica nazwana została po raz pierwszy Królową Korony Polskiej. Ten cudowny obraz rekonował Ojciec Święty 19 czerwca 1983 r. w Częstochowie.

W sanktuarium, które stanowi jedną bryłę z prokatedrą, Jan Paweł II przejdzie obok ponad 2-metrowej płaskorzeźby ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, z rąk którego 28 września 1958 r. na Wawelu otrzymał sakrę biskupią. Po odmówieniu modlitwy papież dokona aktu konsekracji nowo wybudowanej świątyni. Nie sposób przewidzieć, czy nawiedzi krypty ks. Władysława kardynała Rubina, pochowanego w grudniu ub. r. w podziemiach prokatedry. Noc spędzi Ojciec Święty w Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie a w dniu następnym (3 czerwca) o godz. 8.30 odprawi Mszę świętą pontyfikalną na terenach przyległych do stadionu sportowego. W trakcie Mszy świętej zostanie ukoronowany obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej ze świątyni w Lukawcu (zwany także obrazem Matki Bożej Tartakowskiej). Tak wypełni się czas pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w archidiecezji „zawsze wiernej” w tym 8-wiekowym mieście, które ani przedtem ani zapewne w przyszłości nie będzie świadkiem tak wspaniałego wydarzenia.

JERZY CZEKAŁSKI

ŻYCIE PRZEMYSKIE TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 20 V, bloki - 23 i 27 V br.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmannowej 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny - Jacek Borzęcki. ADRES REDAKCJI: ul. Waryńskiego 15, 37-700 Przemyśl, tel. 22-00, oraz 73-84 (red. nacz.).

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania nadawanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji - tel. 22-00 a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964



ŚRODA

29 MAJA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Przyjemne z pożytkiem
- 10.05 „DYNASTIA” - serial USA
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 Telewizja śniadaniowa
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Kino nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 System
- 18.00 10 minut
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka
- 18.30 „Skarbic” - magazyn historyczny
- 19.15 „Makowa panienska”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „DYNASTIA” - serial USA
- 20.55 KBWE
- 21.25 Piłka nożna: Crvena Zvezda - Olympic
- 23.45 Język angielski (29)

PROGRAM II

- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 Język niemiecki (6)
- 8.40 „Denver, ostatni dinozaur”
- 9.05 „Muzy” - angielski dla dzieci
- 9.10 „CZTERDZIESTOLATEK” - serial TP
- 10.00 CNN - Headline News
- 15.35 „Denver, ostatni dinozaur”
- 16.00 Dookoła świata: Przez Patagonię
- 16.30 Punkt widzenia
- 17.00 „ZMIENNICZY” - serial TP
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 „M.A.S.H.” - serial USA
- 18.55 Punkt widzenia
- 19.15 „Rebusy” - teleturniej
- 19.30 Język francuski (24)
- 20.00 Kronika mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów
- 20.50 Ekologia
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „W LABIRYNCIE” - serial TP
- 22.15 Kronika kryminalna „997”
- 23.15 Sport
- 23.25 Punkt widzenia
- 23.40 CNN - Headline News
- 23.50 Program rozrywkowy

CZWARTEK

30 MAJA

PROGRAM I

- 9.00 „ŚPIĄCA KRÓLEWNA” - film czechosł.
- 10.30 Koncert E-moll Fryderyka Chopina gra Marek Drewnowski (Pałac w Łańcucie)
- 11.00 Worldnet na antenie Jedynki
- 12.20 Między wiosną a latem
- 13.20 „Łowicka kodra” - film dok.
- 13.45 Podróż na Kresy
- 14.10 Między wiosną a latem
- 14.55 W starym kinie
- 16.35 Między wiosną a latem
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Program rozrywkowy
- 18.35 Magazyn katolicki - Przed wizytą Ojca Świętego
- 19.20 „Podróż do bajek”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „BERGERAC”(1) - film ang.
- 21.05 Reportaż
- 21.45 Pęzaz
- 22.15 „Urodziłem się aniołem” - rep.
- 22.45 Studio sport

PROGRAM II

- 8.00 CNN - Headline News
- 8.40 „Denver, ostatni dinozaur”
- 9.10 „W LABIRYNCIE” - serial TP (powt.)
- 9.30 Klucz do szczęścia: Seweryn Krajewski
- 10.00 CNN - Headline News
- 10.15 „Damięcy” - reportaż
- 11.00 Film dokumentalny
- 11.30 „Modlitwa” - film dok.
- 11.55 „BŁĘKITNY PTAK” - film fab.
- 13.35 Teatr TV: „My wciąż spieszycy”
- 14.35 Sztuka ogrodowa w Polsce
- 15.05 Gość Dwójki
- 15.20 Pożegnanie - Irena Santor
- 17.00 Polska między I i IV pielgrzymką Jana Pawła II
- 17.30 „De Profundis” - widowisko artystyczne
- 18.30 „CUADOWNE LATA” - serial USA
- 19.30 Mszę koronacyjną Mozarta śpiewają Polscy Słowiki
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Studio KBWE
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Perły z lamusa: „Robinson Crusoe na Marsie” - film USA
- 23.45 CNN - Headline News

PIĄTEK

31 MAJA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 „CHLOPI” - serial TP
- 11.55 Aktualności Telegazety
- 12.00 Telewizja edukacyjna
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Dla dzieci: „Cojak”
- 16.50 „Cluchcia”
- 17.05 „Muzy” - język angielski dla dzieci
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Report: Polityka wschodnia Watykanu
- 18.00 10 minut
- 18.10 „CHLOPI” - serial TP
- 19.00 Express gospodarzy
- 19.15 „Bouill”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „SPRAWY RODZINNE” - serial włos.
- 21.40 Zespół „Zapis” przedstawia
- 22.20 Weekend w Jedynce
- 22.30 Wiadomości
- 22.45 Studio sport

PROGRAM II

- 8.00 CNN - Headline News
- 8.10 Język niemiecki (7)
- 8.40 „Denver, ostatni dinozaur”
- 9.05 „Muzy” - język angielski dla dzieci
- 9.10 „SANTA BARBARA” - serial USA
- 10.00 CNN - Headline News
- 15.35 „Denver, ostatni dinozaur”
- 16.00 Gwiazdy „Karmantoli”
- 16.30 Wzrockowa lista przebojów
- 17.00 „PRZYCHODŃIA WSZEKICH DOLEGLIWOŚCI” - serial austral.
- 18.00 Programy regionalne: Kraków, Przemyśl, Rzeszów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „LEKARZE BEZ FARTUCHÓW” - serial ang.
- 22.40 Obrazy, słowa, dźwięki
- 23.50 CNN - headline News
- 24.00 Noc z anteną 5

SOBOTA

1 CZERWCA

PROGRAM I

- 7.45 Tydzień na działce
- 8.15 Piłkarska kadra czeka
- 8.35 Ziarno
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 „5 - 10 - 15” przedstawia
- 10.40 Na zdrowie
- 11.00 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny - Ceremonia powitania
- 12.00 Program wojskowy
- 12.25 Koncert żywych
- 12.55 Film dok.
- 13.35 W kinie i na kasce
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 15.15 Flesz
- 15.40 „Maestro” - film dok.
- 16.15 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny
- 18.50 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.15 „Bolek i Lolek”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „QUO VADIS” - film USA
- 23.00 Pierwszy dzień pielgrzymki Jana Pawła II
- 23.15 Wiadomości

PROGRAM II

- 7.25 Kaliber
- 8.00 CNN
- 8.10 Magazyny telewizji śniadaniowej
- 11.30 Klub „Yuppies” i „Przygody supermana”
- 12.30 „SANTA BARBARA” - serial USA
- 14.00 Organy polskie
- 14.30 Klub prof. Tutki
- 15.15 Zwierzęta świata
- 15.35 „Polska 89” - film dok.
- 16.25 „Baśnie z krainy łabędzi” - film dok.
- 16.45 Program muzyczny
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Recital Renaty Przemek
- 20.00 Mozart w muzeum kolekcji Jana Pawła II
- 20.30 Nabożeństwo Różańcowe
- 21.00 Studio KBWE
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Słowo na niedzielę
- 21.50 Program rozrywkowy
- 22.30 Sport
- 23.00 „DALEKA DROGA DO DOMU” - film USA
- 0.15 CNN

NIEDZIELA

2 CZERWCA

PROGRAM I

- 7.30 Msza święta dla wojska
- 8.00 Wiadomości
- 8.20 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny - spotkanie z wojskiem
- 9.20 Teleranek
- 10.50 Notowania
- 11.15 Film dok.
- 11.35 Msza święta i beatyfikacyjna biskupa J. S. Pelczara
- 14.15 Tęczywoy music-box
- 15.00 Koncert żywych
- 15.30 Pieprz i wanilia
- 16.15 Światowe nagrody muzyczne Monte Carlo
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Światowe nagrody muzyczne
- 18.35 Telewizjer
- 19.00 „Chip i Dale”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „DRZEWO PACHNĄCE IMBIREM” - serial ang.
- 21.05 7 dni - świat

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

- 21.35 Sportowa niedziela
- 22.85 Drugo dzień pielgrzymki Jana Pawła II
- 22.20 Wiadomości
- 22.30 Kinomania

PROGRAM II

- 8.15 Przegląd tygodnia
- 8.50 Film dla niesłyszących
- 10.00 CNN
- 10.10 Jutro poniedziałek
- 10.30 Telegigla Kraków
- 11.00 Jan Paweł II w Polsce
- 11.20 Muzeum Porczyńskich - film dok.
- 11.50 Zbliżenia
- 12.30 Express dimanche
- 12.45 Gość „Dwójki”
- 13.10 100 pytań do...
- 13.50 Waldemar Malicki przedstawia
- 14.10 Polacy - publicystyka
- 15.00 Kino rodzinne: „POWRÓT JONNEGO” (1) - serial niem.
- 16.10 Podróż w czasie i przestrzeni
- 17.00 Sport
- 17.30 Bliziej świata
- 18.35 Spotkanie papieża w Kościele Najśw. Serca Jezusowego
- 19.00 Wydarzenia tygodnia
- 19.30 Publicystyka kulturalna
- 20.00 Program muzyczny
- 21.00 Studio KBWE
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „MIŁOŚĆ MATKI” - serial USA
- 23.20 Łódzkie spotkania baletowe
- 23.35 CNN

PONIEDZIAŁEK

3 CZERWCA

PROGRAM I

- 8.30 IV Pielgrzymka Jana Pawła II
- 13.30 Telewizja edukacyjna
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video-Top
- 16.20 LUZ
- 16.50 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny
- 19.15 „Przygody Bolka i Lolka”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV: „Godzina miłości, nadziei, rozpaczy”
- 21.30 Program publicystyczny
- 21.55 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 22.40 Trzeci dzień pielgrzymki Jana Pawła II
- 22.55 Wiadomości
- 23.10 Język angielski

PROGRAM II

- 17.00 Zwierzęta wokół nas
- 17.30 „KUSA” - serial USA
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Przegląd kronik filmowych
- 19.00 Ojczyzna - polszczyzna
- 19.15 Dwójka zaprasza
- 19.30 Język angielski (30)
- 20.00 Powroty a reportaż
- 21.00 Studio KBWE
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 „WSZYSTKICH, KTÓRYCH KOCHALEM” - serial USA
- 22.45 Studio im. A. Munka
- 23.15 Rozmowy o cierpieniu
- 23.45 CNN

WTOREK

4 CZERWCA

PROGRAM I

- 8.00 Witamy o ósmej
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.30 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny
- 12.00 Telewizja edukacyjna
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Tik-Tak
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny
- 19.50 Wiadomości
- 20.25 „KOLEKCJONERKA” - film franc.
- 21.55 Telemuzyka
- 22.35 IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny
- 22.50 Wiadomości
- 23.00 Wódka, powód żyć
- 23.25 Język francuski

PROGRAM II

- 8.00 CNN
- 8.10 Program studyjny
- 8.40 Serial filmowy
- 9.10 „SANTA BARBARA”
- 10.00 CNN
- 16.45 Powitanie
- 17.00 „NOVA” - serial USA
- 18.00 Kronika z Krakowa
- 18.30 Film dok.
- 19.30 Język angielski (60)
- 20.00 Wrocław na antenie Dwójki
- 21.00 Studio KBWE
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio sport
- 21.55 „MIĘSŁAC NADZIEI” - film USA
- 23.35 CNN

Pierwszy gliniarz Rzeczypospolitej w Przemyślu

Kiedy przez centrum Przemyśla sunęła kawalkada samochodów, którą otwierał policyjny radiowóz na sygnale, to zapewne niejedną z miejscowych malkontentów skonstruował z przekąsem, iż obecni dostojnicy poruszają się z taką samą celebrowaną ostentacyjnością jak ich poprzednicy z czasów komuny. Jest to jednak zupełnie nieistotny drobiazg. Najważniejsze, że minister spraw wewnętrznych dotarł do klubu Straży Granicznej w Przemyślu na spotkanie z przedstawicielami samorządów terytorialnych z czterech województw południowo-wschodniej Polski, a samo spotkanie odwołało, że rzeczywiście żyjemy już w innych czasach.

Policyja odgrywa służebną rolę wobec społeczeństwa — ten oklepany slogan słyszeliśmy od dawna i postuluje się nim ochoczo wówczas kiedy przed bezprawiem bronila nas milicja (obywatelska zresztą), a równocześnie powszechnie funkcjonowało budzące bojaźń określenie: „pan władza”.

Obecnie termin „pan władza” odesłany został w trybie pilnym do lamusa. Podkreślał to kilkakrotnie minister spraw wewnętrznych HENRYK MAJEWSKI, raz po raz przypominając o roli, kompetencji i miejscu zarówno policji jak i władzy rządowej i samorządowej.

Rolę gospodarza spotkania pełnił wojewoda, senator JAN MUSIAL. Być może nie wszyscy sobie uświadamiają, że nie kto inny, ale właśnie wojewoda odpowiada za stan bezpieczeństwa województwa, policja zaś wykonuje rozkazy i chroni przed zagrożeniem wszystkich obywateli.

Podobnie jest w gminach. Burmistrz czy wójt może wezwać komendanta policji „na dywanik” lub postawić go na baczność. Chodzi jednak nie o personalne ambicje, ale o stworzenie właściwej, sprzyjającej atmosfery nie tylko na styku policji z samorządem czy administracją rządową, ale zwłaszcza w kontaktach ze społeczeństwem. Gdy ludzie będą właściwie reagowali na przypadki łamania prawa, a policyjny mundur nie będzie wzbudzał odruchu niechęci lecz zaufania, wówczas stan bezpieczeństwa ulegnie u nas szybkiej poprawie. Pytanie tylko, kiedy to nastąpi?

Minister Majewski (przybył do Przemyśla w asyście komendanta głównego policji nadinspektora LESZKA LAMPARSKIEGO oraz rzecznika prasowego MSW WOJCIECHA WRÓBLEWSKIEGO) nie wdawał się w jałowe, podszyte sztucznym optymizmem, spekulacje. Nie przyjechał po to, by owieszczać jakieś prawdy. Przyjechał by porozmawiać i posłuchać ludzi. Od razu poprosił przybyłych o wnioski, pytania i komentarze. I nie zawiódł

się. Przedstawiciele samorządów terytorialnych mówili sporo, choć przeważnie w tonie dość minorowym.

Jakie wnioski wypłynęły z tej debaty? Najogólniej rzecz ujmując, policji brakuje przede wszystkim dwóch rzeczy — pieniędzy i czasu. Pieniądzy po to, by wymienić przestarzały i zdezelowany sprzęt oraz unowocześnić całą infrastrukturę techniczną aparatu ścigania. Czasu potrzeba natomiast na wprowadzenie jakościowych zmian, wymianę starej, milicyjnej kadry na nową, szkoloną według innych, znacznie nowocześniejszych, metod.

Tymczasem, niezależnie od niewystarczających funduszy i świadomości, że cierpliwość ludzka ma swoje granice, trzeba na bieżąco wypełniać wynikające ze służby powinności. Minister oświadczył, że — pomimo 13 tysięcy policyjnych wakatów w całym kraju (w Przemyślu jest ich na szczęście bardzo niewiele) — resort nie pójdzie na jakościowy kompromis, by w przyspieszonym tempie uzupełniać braki kadrowe przeszkolonymi po lebkach osilkami. Kandydatom na policjantów stawiane są wysokie wymagania i od tego nie będzie odstępstwa.

Sposobem na uwiarygodnienie policji w oczach społeczeństwa są cywilni, cieszący się szacunkiem i zaufaniem, wybieralni komendanci na różnych szczeblach. Czy ten, sprawdzony w niektórych krajach, model zostanie u nas upowszechniony?

Wszystko wskazuje, że tak, ale dopiero po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej, czyli po wyborach, czyli najwcześniej jesienią. Zresztą przykład ministra Majewskiego jest najlepszym potwierdzeniem marszu w tym właśnie kierunku. Cywil, działacz „Solidarności”, we wcześniejszych kontaktach z resortem występujący w roli inwigilowanego i represjonowanego, przerwał karierę naukową, aby — jak to sam w Przemyślu określił — zostać gliniarzem. I to od razu pierwszym gliniarzem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przedstawiciele samorządów z Krośnieńskiego, Przemyśkiego, Rzeszowskiego i Tarnobrzęskiego rozjechali się do domów żegnani prośbą ministra, by poinformowali w swoim terenie społeczeństwo, iż zmienia się optyka resortu spraw wewnętrznych i aby uspokoiili policjantów (którym też nieobce są frustracje i obawy), gdyż wynikające z ich ciężkiej służby przywileje, takie jak np. prawo do szybszych emerytur, zostaną zachowane i że nie będzie żadnej gwałtownej „dekomunizacji”, bowiem zburzyło by to zupełnie strukturę policji. A tego nikt chyba nie pragnie.

Z. SZELIGA

Odrzucić na bok podziały

Święto Ludowe, zgodnie z wieloletnią tradycją, zawsze obchodzone było w pierwszy dzień Zielonych Świąt i tak jakoś się ogłosiło, że jego obchodom towarzyszyła piękna, słoneczna, majowa pogoda. Tym razem jednak niebo jakby niechętnie odniosło się do ludowców: 19 maja przez cały dzień lało jak z cebra i było zimno, rolnicy zaś wyznaczili sobie w tym dniu spotkanie w Sośnicy, gdzie odbywała się uroczysta akademii.

— W budowie nowego układu powiedziała WŁADYSŁAWA SKRZYPEK przewodnicząca Miejsko-Gminnego Komitetu PSL w Radymnie — również wieś ma swój udział, poprzez poparcie 4 czerwca 1989 r., w wyborach do parlamentu, kandydatów „Solidarności” (...) Polskie Stronnictwo Ludowe opowiada się za systemem parlamentarnej demokracji i przejściem na system gospodarki rynkowej. Opiera swoją działalność na idei niepodległego państwa i wolności człowieka.

Problem funkcjonowania ruchu ludowego w nowych warunkach, a zwłaszcza sprawa wzniesienia się ponad podziały istniejące na wsi polskiej — te kwestie głównie dominowały na sośnickim spotkaniu. — Idąc do przyszłych wyborów parlamentarnych mówiono — my, chłopcy, nie powinniśmy stawić na żadną partię, żadne ugrupowanie. Stawiamy po prostu na ludzi.

— Nadeszła chyba ostatnia godzina stwierdził poseł na Sejm RP, przewodniczący WK PSL ZBIGNIEW MIERZWA — aby chłopcy się zjednoczyli. To od nas zależy, czy wieś w wyborach będzie płakać, czy będzie nadal poróżniona. Trzeba nam więc zgody. Nie baczmy na to, kto komu i ile krzywdy wyrządził. Bo te krzywdy, jako dobrzy chrześcijanie, powinniśmy wybaczyć.

— Tak jak kiedyś kontynuował przew. NSZZ „Solidarność” RI w Sośnicy FRANCISZEK KUNYSZ — cały nasz naród w czasie wojny zjednoczył się w walce i w końcu zwyciężył, tak i obecnie bardzo potrzebna nam jedność. Jeżeli jej zabraknie, nie będziemy wolni, nie będzie dla nas miejsca w rodzinie narodów Europy...

Zarówno w oficjalnych, jak i luźnych wypowiedziach nie zabrakło troski o stan polskiego rolnictwa.

— Na dziś ten stan jest tragiczny powiedział przewodniczący Rady Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność” RI JAN KARUŚ. — Rolnikowi wszystko zaczyna się dziś nie opłacać, a tak na dłuższą metę być nie może. Naszym zdaniem minimalne ceny na płody rolne

powinny jednak obowiązywać do czasu aż w pełni zapanuje wolny rynek. On zaś będzie wówczas, gdy powstanie możliwość odejścia części ludzi ze wsi i kiedy robotnicy zaczną dobrze zarabiać. Wyjście z niedobrej sytuacji widzę w tzw. niedużym przemyśle, a więc małych zakładach przetwórczych — to jedyna szansa dla takich województw jak nasze. Bo na razie nie bardzo opłaca się inwestować — po co, skoro mając np. sto milionów, można wpłacić je do banku i żyć z procentów. Również nie do pozazdrośczenia jest sytuacja tych, którzy nie mając własnych pieniędzy, chcieliby wziąć kredyt i rozkręcić własny interes: zjedzą ich zabójcze odsetki. Tymczasem naszym zdaniem, na kredyty preferencyjne o niskim procencie lub nawet bez procentu, powinno się przeznaczyć pieniądze uzyskiwane np. z popiwku. To by się naprawdę opłacało, gdyż małe zakłady przemysłowe zamortyzowałyby się bardzo szybko. W Przemyślu istnieje ogromne zapotrzebowanie na zakłady dobrego przetwórstwa mleka, małe masarnie oraz przetwórnictwo ziemniaków, wyrzwy i owoców.

Zdaniem Jana Karusia, dużą szansą na eksport nadwyżek płodów rolnych jest ewentualna współpraca z naszym wschodnim sąsiadem. Ostatnio w Tarnopolu na Ukrainie przebywała delegacja czterech województw Polski południowo-wschodniej a celem wizyty było nawiązanie kontaktów pod kątem współpracy przy granicznej. — Ceny u nich mówi J. Karuś — to niestety relikwii istniejącego tam jeszcze systemu. My mówimy, że u nas jest tragicznie... Fakt, jest nam ciężko, ale przynajmniej możemy sami o sobie zdecydować i na pewno zmierzamy we właściwym kierunku. A szansa na handel ze wschodnim sąsiadem istnieje. To nieprawda, że oni nie mają czym płacić: posiadają nie pieniądze lecz towary, które nam są potrzebne.

Wypowiedzi na spotkaniu z okazji Ludowego Święta było wiele i różnorodnych. Z wszystkich jednak przebiegała generalna teza: trzeba na bok odrzucić swary i podziały, bo tylko w jedności tkwi siła ruchu ludowego.

Mimo niepogody oraz niewesołych refleksji spowodowanych istniejącymi na wsi polskiej kłopotami, spotkanie ludowców zakończyło się jednak pogodnie. A stało się tak — jak zgodnie stwierdzili uczestnicy — za sprawą słonecznego w treści i formie bloku koncertowego, przygotowanego przez nauczycieli i młodzież szkół podstawowych w Duńkowicach i Sośnicy oraz Technikum Rolniczego w Sośnicy.

MK

Polskie skarby wywiezione ze Lwowa

Post scriptum wystawy „Dziedzictwo I”

Od redakcji: Jak się dowiedzieliśmy, w lubaczowskim muzeum przygotowywana jest — z dużym zaangażowaniem Kurii Arcybiskupiej — wystawa sztuki Kresów p.t. „Dziedzictwo II”. Jak sama nazwa wskazuje, będzie to już druga wystawa z tego cyklu a jej otwarcie zbiegnie się z wizytą Ojca Świętego w Lubaczowie. W związku z tym już w pierwszym numerze czerwcowym naszego pisma zamieścimy relację z wystawy, a póki co, artykułem Urszuli Olbromskiej przypomniemy zorganizowaną w październiku 1990 roku wystawę „Dziedzictwo I”.

W zbiorach Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie znajdują się cenne zbiory szat liturgicznych, paramentów, malarstwa portretowego oraz mebli. Pochodzą one z Pałacu Biskupiego we Lwowie, z kościołów lwowskich oraz innych świątyń kresowych wchodzących w skład Archidiecezji Lwowskiej.

Początki Archidiecezji związane są z działalnością króla Kazimierza Wielkiego. Zatwierdzenia jej zakresu terytorialnego (jako metropolii halickiej) dokonał papież Grzegorz XI w 1375 r. Od 1414 r. stolicą arcybiskupstwa stał się Lwów a obszar jego ustalił się w dorzeczu górnego Dniestru, Sanu i Bugu — w województwie ruskim, bełzkim i Ziemi Chełmskiej. Przetrwowało ono na tym terenie do 1946 r. W roku 1946 po wcieleniu Lwowa do ZSRR

arcybiskup Eugeniusz Baziak, wraz z przeważającą częścią duchowieństwa polskiego, został zmuszony do wyjazdu do Polski. Osiadł w okrojonej części swej archidiecezji a jej stolicą obrał Lubaczów.

Wyjazd arcybiskupa oraz duchownych z poszczególnych parafii był zobligowany bardzo krótkimi terminami. Niekiedy na spakowanie się wyznaczano kilka godzin. Ilość bagażu określano jako minimalną i ograniczano do rzeczy osobistych. Wywóz przedmiotów kultury i dzieł sztuki został objęty całkowitym zakazem. Naturalnie, zakazu tego nie przestrzegano. Dzięki wyjątkowej trosce i zaradności księdza arcybiskupa oraz polskich księży, dotarły do Polski cudowne obrazy, relikwie, pamiątki narodowe.

W ten sposób znalazł się w kraju bogaty zbiór szat liturgicznych biskupów i arcybiskupów lwowskich. Najstarsze pochodzą z XVI w., inne cenne ze względu na rodzaj tworzywa (złoto, srebro, kamienie szlachetne) i artystyczny sposób opracowania, zostały wykonane w najbardziej znaczących manufakturach europejskich. Bardzo interesująco przedstawiają się 2 ornaty z XVIII w. uszyte z pasów szuckich, których kilka egzemplarzy nadal znajduje się w zbiorach Kurii. Przywiezione

ornaty zdeponowano w Kuriach, w Tarnowie i Poznaniu. Po latach wszystkie obiekty tam przechowywane zwróciła Kuria tarnowska. W Poznaniu, oprócz ornatów, pozostały dywany i gobeliny. Własnością Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie jest wspaniały zabytek — gobelin z kolegiaty w Żółtkwi z herbami województw dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Do niedawna przechowywano go na plebanii w Bełczu. Pozostające w zbiorach Kurii portrety biskupów i arcybiskupów lwowskich oraz dostojników Kościoła rzymskokatolickiego obejmują około 70% stanu całkowitego kolekcji z Pałacu Biskupiego we Lwowie. Portrety te nawiązują do konwencji portretu sarmackiego, który wykształcił się przeciw na tych terenach. Udało się również przynieść ze Lwowa część mebli, w skład których wchodziły m.in. empirowe świeczniki. W tym okresie dotarło do Lubaczowa kilkanaście obiektów malarstwa sakralnego — pędzla Czechowicza, Smuglewicza, Batowskiego i inne.

Powtórnie Kuria arcybiskupia oraz parafie Archidiecezji Lwowskiej wzbogaciły się o obiekty stanowiące jej własność, a pozostawione w ZSRR, w r. 1951 podczas regulacji granic. Aż trzy obrazy pochodzą z kościoła w Warężu. Kościół ten zbudował w l. 1694-1727 pułkownik Marek Matczyński i nadał mu imię swego patrona — św. Marka Ewangelisty. Pułkownik był podczas studiów we Wszechnicy Jagiellońskiej przyjacielem przyszłego króla Jana III Sobieskiego. Brał udział w bitwie pod Wiedniem. W początkach XVIII w. ufundowano do kościoła olbrzymich rozmiarów płótno przedstawiające św. Marka Ewangelistę. Obraz ten wraz z przesiedloną do Ustrzyk ludnością przywędrował do kraju dzięki przeczności

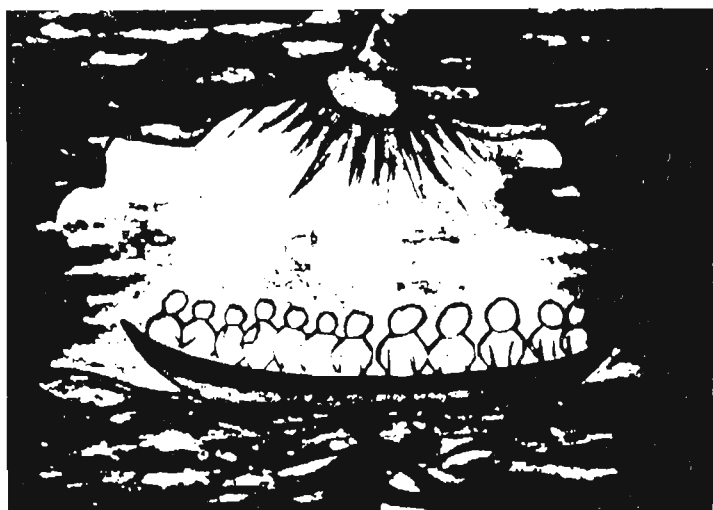
księdza Godlewicza i był przechowywany w kościele w Czarnej. Przy przejściu na emeryturę ksiądz przekazał obiekt do Kurii. Wspaniały portret sarmacki (z XVII/XVIII) fundatora kościoła, Marka Matczyńskiego oraz obraz batalistyczny „Sobieski pod Wiedniem” (powstał on dla upamiętnienia 250 rocznicy Odsieczy) otrzymała Kuria po wystawie na Wawelu. Do tego okresu przechowywał je w Sulimowie niedaleko Waręża, ksiądz Węglowski, późniejszy proboszcz z Bełcza. Wiele obiektów dotarło do Kurii w stanie poważnego uszkodzenia. Niekiedy nieczytelny był temat obrazu jak np. w przypadku pokrytego grubą warstwą brudu przedstawienia „Syn Marnotrawny”. Poddano je więc konserwacji, bądź zabezpieczeniu.

Podczas trwania IV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej organizowanego w październiku 1990 w Lubaczowie, duża część tych zbiorów została udostępniona w tutejszym muzeum.

Istnieje jeszcze dużo dzieł sztuki pochodzących z części Archidiecezji Lwowskiej znajdującej się w granicach ZSRR, które znalazły miejsce w kościołach i zbiorach prywatnych po polskiej stronie. Prawie każdy słyszący z Łask obraz, relikwie czy inne, z różnych względów znaczące dzieła, istnieje w sensie materialnym (oraz stanowią przedmiot kultu) dzięki przeczności i ciągłej trosce arcybiskupów i księży Archidiecezji Lwowskiej. Trzeba o tym pamiętać, że ocalili oni dla naszej kultury to, co świadczy o jej ciągłości i wartości.

(Powyższe informacje zostały mi udostępnione dzięki życzliwości wice-kancelarza Kurii, księdza Mariana Buczka, za co serdecznie dziękuję).

URSZULA OLBROMSKA



Z odrzuconych kamieni powstał fundament

Pamiętacie Państwo hasło: „WSZY-
STKIE DZIECI SĄ NASZE”? Głoszone przezeń treści, jakże szlachetne w założeniu, są nieprawdziwe. No, może od niedawna zaczynają nabierać wartości, ale powszechnie przez długie lata zwykliśmy się szczyć dziećmi urodzonymi, mądrymi, odnoszącymi sukcesy, małymi geniuszami. Brzydkie kacząta zawsze pozostawały w cieniu. A jeśli, nie daj Boże, były kalekie lub upośledzone umysłowo — izolowano je z „normalnego środowiska”, wytykano palcami ich inność i, co tu ukrywać, zamiast ułatwić im życie, uprzykrzano je na wszystkie możliwe sposoby... Tak działo się nie tylko u nas.

Dziecko upośledzone było li tylko zmartwieniem rodziców, przytłoczonych ciężarem jego kalestwa umysłowego,

idącego nierzadko w parze z niesprawnością fizyczną. Nieśli ten swój krzyż w milczeniu, samotnie, z miłości do tego i n niego potomka, z którym nie potrafili (nie chcieli, nie mogli) się rozstać.

Normalni ludzie nie chcieli ich nawet widzieć w chwilach rozmodlenia, czynienia pokuty czy pielgrzymowania. Inność wyzwała agresję, niechęć. Doświadczyli tego w roku 1968 rodzice dwóch francuskich chłopców, kiedy usiłowali z nimi pojechać z pielgrzymką do Lourdes, by powierzyć swe głęboko upośledzone dzieci Najświętszej Pannie. Zostali odrzuceni przez zbiorowość w swej diecezji. „Po co je zabierać, skoro i tak nie rozumieją, a będą przeszkadzać innym” usłyszeli.

Uparli się jednak jechać do Lourdes

na własną rękę. Tam też byli wyobcowani. Posiłki podawano im do hotelowego pokoju, a gdy szli do cudownej grotty, słyszeli wokół siebie pelen naganny komentarz: „Jak się ma takie dzieci, trzeba je trzymać w domu”.

Głęboko zranieni tymi doświadczeniami, po powrocie podzielili się swymi cierpieniami z MARIĄ HELENĄ MATHIEU oraz JEAN'EM VANIER. Tych dwoje oślniła myśl, że przecież można organizować pielgrzymki dla osób z niedorozwojem umysłowym! A żeby nie czuły się osamotnione, towarzyszyć im mogą nie tylko rodzice i opiekunowie, lecz także przyjaciele, wczuwający się w ich położenie.

W ten sposób zaczęły powstawać małe rodzinne wspólnoty „WIARY I ŚWIATŁA” z zamiarem przygotowania pielgrzymki do Lourdes. W trzy lata później, na Wielkanoc 1971 r., w tym cudownym miejscu spotkało się 12 tysięcy pielgrzymów z piętnastu krajów świata.

„Te trzy dni w Lourdes były czymś absolutnie niewyobrażalnym. Rzesze ludzi, które śpiewały, modliły się, miały tylko jedno słowo, aby się porozumieć, bo wielu spośród nas miało trudności z mówieniem. Jedynym słowem, które nas łączyło, było „Alleluja” na dzień dobry, „Alleluja” na dobranoc, „Alleluja”, aby powiedzieć dziękuję. Podczas tych trzech dni Lourdes zmieniło się w miejsce pokoju i radości, jakich tam jeszcze nie widziano. Tak naprawdę to był cud. Nie cud rozumu, ale cud serca. Rodzice odkryli, że ich dziecko może być źródłem radości, źródłem pokoju. Osoby upośledzone rozumiały, że to wszystko jest dla nich i że to one były przyczyną radości tej rzeszy ludzi. Młodzi, przybyli tutaj, aby towarzyszyć i służyć pomocą, odkryli, że o wiele więcej otrzymali niż dawali. Jakże głębokie więzy utworzyły się między nimi a osobami upośledzonymi...” — zauważa Marie-Helene Mathieu

NA PRZEMYSKIE OSIED-
LE KAZANÓW „Wiara i Światło” dotarła jesienią 1988 roku za sprawą p. Fryderyki Andruszczyszyn, działającej w parafialnej komisji charytatywnej. Postanowiła ona odwiedzić rodziny mające dzieci upośledzone i stworzyć małą wspólnotę. Pod koniec listopada odbyło się spotkanie formacyjne 12 rodziców, a wkrótce potem w salce katechetycznej urządzono mikolajki dla ich dzieci. Trudno mówić o sukcesie, ale to już było coś, wyjście poza cztery ściany mieszkania, pokazanie się na zewnątrz ze swoim dzieckiem. Bez wstydu, bez zahamowań...

— Najtrudniej jest rodzicom się otworzyć — powiada inicjatorka tego ruchu. — Ciężko zrozumieć, że dziecko takie jest nie karą bożą, lecz darem nieba, darem, za który drogę się płaci, darem, który rodziców ubogaca...

Krok pierwszy był jeszcze bardzo chwiejny, dopiero następne stawały się pewniejsze, kiedy zaczęły się systematycznie odbywać uczty miłości — AGAPY. Bez fałszu i obudy. Wspólne nabożeństwa, oplatek, święcone, imieniny. Wspólnie dzielona radość. Kapelanem wspólnoty został ksiądz proboszcz Aleksander Radoń. Dużą pomocą służy ksiądz prałat Bronisław Żolnierczyk, dyrektor charytatywnej Kuni Biskupiej. Na bieżąco udzielają się klerycy z przemyskiego seminarium oraz młodzież oazowa. Krąg wspólnoty powiększył się do 17 rodzin.

— Chcemy z naszymi dziećmi wyjść na zewnątrz, by nas zaakceptowano takimi jakimi jesteśmy, byśmy przestali budzić sensację — kontynuuje swą myśl p. Andruszczyszyn.

Pierwszym takim działaniem był oplatek w parafii, podczas którego spotkali się różni rodzice różnych dzieci. Potem były inne, ale takim najprawdziwszym wyjściem, pokazaniem się — będzie tegoroczny Dzień Dziecka, na które dzieci ze wspólnoty otrzymały zaproszenie z osiedlowej Szkoły Podstawowej nr 6. W programie m.in. trochę wspólnej zabawy. W przyszłości marzy im się wspólna olimpiada sportowa.

— Jedną z form naszych spotkań jest pielgrzymowanie. Szukamy bowiem oparcia w wierze. Ten rok zapisał się wielkanocą

pielgrzymką do Lourdes, gdzie z okazji 20-lecia ruchu odbyło się wielkie spotkanie pielgrzymów z całego świata. W czerwcu natomiast zaplanowano autokarową pielgrzymkę do sanktuarium Maryjnego w Kalwarii Paclawskiej. Podczas wakacji działalność wspólnoty ulega zawieszaniu, choć to nie reguła, bo na przykład w ubiegłym roku zorganizowano obóz z udziałem rodziców, dzieci i ich przyjaciół w Olśzanach, w ośrodku wypoczynkowym przemyskiej „Polnej”, udostępnionym nieodpłatnie. Gest miało również MPK, które zapewniło bezpłatny przewóz. W czasie tych kilku dni rodzice podbudowali się duchowo, bo to były „wakacje z Bogiem” — mówi p. Fryderyka.

Inicjatorka ruchu na Kazanowie ma satysfakcję, że po roku terminowania (bardzo to krótki okres) wspólnota „Wiara i Światło” na tym osiedlu zaliczono do wspólnoty uznanych. To świadectwo, że idą dobrą drogą. A najważniejsze, że przelamano się bariery społeczne, że istotnie wszystkie dzieci zaczęły być naszymi...

JAK POWIEDZIAŁ JEAN VANIER — z odrzuconych kamieni powstał fundament ogólnoswiatowego ruchu „Wiara i Światło”. Dzisiaj wspólnoty rozwijają się w około pięćdziesięciu krajach pięciu kontynentów. Ruch, który wyrósł z Kościoła katolickiego, gromadzi w wielu krajach chrześcijan różnych wyznań. Te wspólnoty ekumeniczne świadczą o tym, że osoba słaba i upośledzona może stać się początkiem jedności, nie tylko w społeczeństwie i w Kościele, ale i między wszystkimi związkami wyznaniowymi.

W liście Ojca Świętego Jana Pawła II do pielgrzymów w ruchu „Wiara i Światło”, zgromadzonych w Lourdes na Wielkanoc 1991 r., czytamy m.in.: „Świat nie zakończył jeszcze odkrywania bogactw ukrytych przez Boga w sercu osób upośledzonych umysłowo: to właśnie w nich Bóg pozwala się widzieć i kochać. Im też pragnie się oddawać (...). Powołaniem Waszego ruchu jest także krzewienie nieskończonego szacunku dla obecności Boga w każdej osobie upośledzonej (...). Całe społeczeństwo powinno zmienić postawę, pamiętając, że będzie sążone według stosunku do najbliższego. Osoba upośledzona ma prawo odczuwać, że nie jest sama ani bezużyteczna”.

Al-Bo

Czy damy pożreć Czerwonego Kapturka?!...

Teatrzyk Dziecięcy „Gapiszon” działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu prezentuje kolejną premierę, widowisko pt. „Czerwony i Zielony Kapturek prowadzą w świat baśni”. Rolę przewodnika wraz z obydwoma Kapturekami pełni nie zastąpiona Babcia wprowadzająca na scenę postaci zarówno z baśni i bajek, dawnych i współczesnych: Smoka Wawelskiego, Szewczyka Dratewkę i Dziwne Głównogi, Babę Jagę i Bambochę, Pieska Pepsia i Wilka, który pożarł (no kogo?)... Babcia wciąga do wspólnej zabawy na scenie dzieci z widowni. Przyzwyczajeni do widoku malców z przedszkola karnie wtulonych w fotel pod baczny okiem wychowawców, nagle widzimy dzieciaki błyskawicznie podrywające się z siedzeń i biegnące tańczyć krakowiaki. Nie tylko tańczą, chorem odpowiadają na babcine zagadki (pantofelek Kopcuszka poznały natychmiast), żywo komentują przebieg bajkowych wydarzeń („Dobrze, że Smok zdechł!”). Co czupurniejsi z małych widzów gotowi byli bić się z niedobrym a zadziornym Bambochą. Małego „rycerza” pragnącego stoczyć z nią pojedynkę ledwie zdołał powstrzymać na proscenium sam dyrektor MOK. Nie darmo Teresa Piątek (kierownik TD „Gapiszon”) twierdzi, że dzięki teatrzykowi „dzieci uczą się przełamywać tremę”... Rzeczywiście dzieci na widowni obserwują swobodną grę młodych aktorów pokonujących własne onieśmienie i reagują niezwykle spontanicznie. „Gapiszon” porwa je w czarodziejski wir bajkowego świata, o którym mogą decydować jak dorośli dając w rezultacie życie smokowi. Partnerski stosunek jaki okazuje cały zespół teatrzyku wobec najmniejszego choćby z obecnych widzów ma w sobie coś

z Korczakowskiego: „Nie ma dzieci, są ludzie”.

Powodzenie spektaklu to przede wszystkim zasługa młodych artystów „Gapiszona”, uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Królowej Jadwigi w Jarosławiu. Grono Pedagogiczne tej szkoły na czele z p. Kaczorowską umie bowiem pielęgnować talenty swych wychowanków. Te fakty wyraźnie podkreśla T. Piątek, która przedstawienie wyreżyserowała i opracowała plastycznie, a także wspólnie z Zofią Kolasą (obie są pracownicami MOK) stworzyła oryginalną adaptację poszczególnych baśni i bajek. Przy okazji należy zaznaczyć, że właśnie Z. Kolasa wcieliła się w rolę Babcii, ponadto zadawała sobie nie mało trudu szyjąc wszystkie kostiumy. Niewidoczną wprawdzie, ale miłą dla ucha, pracę, wykonali autorzy muzyki towarzyszącej widowisku: Zbigniew Drewniak i Andrzej Superson, przy współudziale Grupy Wokalnej MOK „AD REM”. Ogólną pieczę artystyczną nad spektaklem sprawował dyr. MOK Jan Aab.

Teatrzyk Dziecięcy „Gapiszon” w tym roku będzie obchodził jubileusz dziesięciolecia. Jego geneza posiada pewien „kombatancki” rys... Otóż powstał w jesieni 1981 roku i przed 13 grudnia nie zdążył wystawić swego debiutanckiego przedstawienia. W początkowym okresie stanu wojennego nawet działalność teatrzyków dziecięcych została surowo wzbroniona. Dopiero, kiedy władza łaskawie pozwoliła dzieciom (i niektórym dorosłym) gromadzić się, „Gapiszon” wznowił pracę nad sztuką E. Szalburg-Zarębiny pt. „Najdzielniejszy z rycerzy”, potem przysły następne premiery m.in.: „Knyps z czubkiem”, „Trampek na drodze”, „Kot w butach”, „Skoczek-Toczek”. Wszys-

tkie spektakle poza jednym („Skoczek-Toczek” w reż. J.Aaba) reżyserowała T. Piątek. Do końca roku planowane są jeszcze dwa: „Zając chwalipięta” (czerwiec) oraz „Złoty promyczek” (z niespodziewanymi, specjalnymi efektami dźwiękowymi) w jesieni.

Obecnie zespół „Gapiszon” liczy około 30-cioro dzieci (naturalnie od momentu powstania przewinęło się przezeń znacznie więcej osób). Należy podziwiać świadomy upór każdego z nich. Nie zniechęcili się przecież do uprawiania artystycznej przygody, pomimo iż w ubiegłym roku, z powodu braku pieniędzy na wynajm autokaru, nie wyjechały do BIRCZY na ugrupowanie Wojewódzki XX Przegląd Teatrzyków Dziecięcych „Tropem Jasia i Małgosi”. Niestety Miejski Ośrodek Kultury boryka się z wielkimi trudnościami materialnymi. Podobnie jak inne tego typu placówki w kraju znajduje się na krawędzi przetrwania. Dzieci z „Gapiszona” usiłują więc zarobić na utrzymanie swego teatrzyku (za wstęp na przedstawienie pobierane są opłaty w cenie 2 tys. zł), bo w tym roku znów bardzo chcą podążyć tropem Jasia i Małgosi do Birczy w nowych, barwniejszych kostiumach...

Czy utrzyma się MOK w Jarosławiu, czy utrzyma się Teatrzyk Dziecięcy „Gapiszon” działający przy nim? Na te pytania nikt nie może w tej chwili z całą pewnością odpowiedzieć twierdząco. Tymbardziej — jeśli już podpadają nawet przedszkola — zadajmy o to, aby dzieci w mieście i okolicy miały przynajmniej na stałe ten jeden teatrzyk, naprawdę, dobry, teatrzyk. W dobie powszechnego poszukiwania sponsorów ośmielię się wysunąć małą prośbę do jarosławskich zakładów pracy, firm prywatnych, prężnego środowiska kupców. Proszę Państwa! Wiem, że macie swoje problemy, ale może ktoś z Was, w miarę możliwości, zechce zostać dobrodziejem sympatycznego „Gapiszona”? Wierzę, że w Jarosławiu wilk recesji nie pożre bezbronnego Czerwonego Kapturek...

ANDRZEJ ZGRZYŃIAK

Apel

OKRĘGOWA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH — INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ w RZESZOWIE apeluje do społeczeństwa o zgłaszanie wszelkich informacji oraz dokumentacji (fotografie i dokumenty) o zbrodniach ludobójstwa:

— podczas kampanii wrześniowej na żołnierzach polskich, uchodźcach, ludności żydowskiej;

— podczas obu okupacji przy przekraczaniu granic, deportacjach, aresztowaniach i zagładzie ludności cywilnej, duchowieństwa, byłych wojskowych, funkcjonariuszy państwowych, działaczy społeczno-politycznych, żołnierzy konspiracji;

— zbrodni ludobójstwa popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich od września 1939 r. do 1947 r.;

— a także informacji o niszczeniu polskich dóbr kulturalnych i pamiątek historycznych na tych terenach.

Informacje prosimy przekazywać pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich — Instytut Pamięci Narodowej — Rzeszów, plac Śreniawitów 3, tel. 362-52.

DOMOWE WIZYTY PEDIATRYCZNE
Przemysł, tel. 43-75 lub 74-00

G-509/5

Hurtownia „CZEXBUD”

Zurawica 650, kolo Tłoczni Gazu
otwarta w godz. 13-15

posiada aktualnie w sprzedaży

— światłowki 40 W — cena 10 800 zł
— kabel YAKY 4 x 25 — cena 24 000 zł
— żarówki rtęciówki

Przyjmujemy zamówienia na kable i przewody elektryczne i telekomunikacyjne wszelkiego typu!

Telefon 24-28, w godz. 7-9

Zatrudnimy operatywnego zaopatrzeniowca oraz murarzy fachowców.

G-684



29 V ● BOGUSŁAWA — żeńska forma imienia słowiańskiego o znaczeniu: „sławny dzięki Bogu”. ● **MAKSYMIN** imię łacińskie od nazwy rodu rzymskiego. Św. Maksymin (+346), biskup Trewiru zaliczany do najdzielniejszych obrońców prawowierności katolickiej w okresie szerszenia się arianizmu.

30 V ● FERDYNAND imię germańskie składające się z członów o znaczeniu: „pokój” i „ośmielić się”. Św. Ferdynand III (1198-1252), król Kastylii i Leonu, który przyczynił się do wyzwolenia krajów hiszpańskich spod panowania muzułmańskiego i zmierzal do odnowienia chrześcijańskiego życia religijnego. Kanonizacja w r. 1671. ● **JAN** — imię biblijne o znaczeniu: „Bóg jest łaskawy”. Bł. Jan Sarkander (1576-1620), jezuita czeski działający okresowo także w Polsce, męczennik katolicki podczas walk z protestantami. Beatyfikacja

w r. 1859.

31 V ● MARIA — imię pochodzenia hebrajskiego o znaczeniu: „napętnia radością”. W dniu tym obchodzona jest pamiątka opisywanego w Ewangelii Nawiedzenia przez Matkę Chrystusa swojej krewnej — św. Elżbiety. ● **PETRONELA** — żeńska forma zdrobniała imienia łacińskiego wywodzącego się od nazwy starożytnego rodu rzymskiego. Św. Petronela, męczennica rzymska w początkowych wiekach chrześcijaństwa.

1 VI ● JUSTYN — imię łacińskie utworzone od imienia Just, mającego znaczenie — „sprawiedliwy”. Św. Justyn (+ok. 1165), filozof, który po przyjęciu chrześcijaństwa próbował w swych dziełach pogodzić filozofię grecką z doktryną chrześcijańską. Poniósł w Rzymie śmierć męczeńską. ● **ŚWIĘTOPEŁK** — imię słowiańskie złożone z członów o znaczeniu: „święty” i „drużyna, gromada, pułk”.

2 VI ● MARCELIN — imię łacińskie utworzone od nazwy rodu rzymskiego, która z kolei wywodziła się od imienia boga wojny, Marsa. ● **PIOTR** — imię greckie utworzone od rzeczownika „skała”. Św. Marcin i Piotr (+304), duchowi, męczennicy chrześcijańscy w czasie prześladowań rzymskich. ● **SADOK** — imię hebrajskie o znaczeniu: „sprawiedliwy, święty”. Św. Sadok, dominikanin z klasztoru św. Jakuba w Sandomierzu, prawdopodobnie przeor, który zginał wraz z innymi zakonnikami i przypuszczalnie

ludźmi świeckimi w czasie najazdu tatarskiego w roku 1259 lub 1260. Ich kult został zatwierdzony oficjalnie dopiero w r. 1807.

3 VI ● KAROL — imię germańskie wywodzące się od wyrazu „mąż, małżonek”. Św. Karol Lwanga (+1886), świecki katolik afrykański, męczennik w Ugandzie, który uważany jest niejako za symbol wszystkich męczenników z tego kraju (w liczbie 22 osób), którzy zginęli w latach 1886-1887. Beatyfikacja w r. 1920, ogłoszenie patronem młodzieży afrykańskiej w r. 1934, zaś kanonizacja w r. 1964. ● **LESZEK** — skrócona forma złożonego imienia słowiańskiego, którego podstawowy człon oznaczał „przebiegłość, chytryść” (zgodnie z ustaleniami prof. Aleksandra Brücknera to samo pochodzenie posiada rzeczownik „lis”, który przecież w bajkach określan był mianem „lis chytrusek”). Od imienia tego pochodzi forma: Lech, a od niej niektórzy kronikarze polscy wywodziли nazwę plemięnną — Lechici.

4 VI ● KWIRYN — imię łacińskie utworzone od imienia Kwiryra, sabińskiego boga wojny. Św. Kwiryra (+310), biskup Sisaku (w dzisiejszej Kroatii), męczennik w czasie prześladowań rzymskich. ● **PACYFIK** — imię łacińskie od wyrazu „czyniący pokój, spokojny”. Św. Pacyfik (1420-1482), zakonnik franciszkański, znany kaznodzieja i autor popularnego podręcznika z dziedziny prawa kanonicznego. Zatwierdzenie kultu w r. 1745.

CZY RADNY MOŻE BUDOWAĆ PIEKARNIĘ NA OSIEDLOWYM BOISKU?

Spór rozgorzał w październiku 1990 i w ciągu następnych miesięcy miast przygasnąć, zaognił się jeszcze bardziej. Jego stronami są radny Józef Koba (wspierany czynnie przez burmistrza Kazimierza Borczę) oraz bezsilna Rada Osiedla nr 1 w Przeworsku, reprezentowana przez przewodniczącego zarządu Edwarda Sikorę.

O co chodzi? Otóż jesienią ubiegłego roku, mając zgodę ówczesnego Komitetu Osiedlowego, burmistrz wydał zezwolenie na lokalizację prywatnej piekarni, która by służyła mieszkańcom osiedli Poniatowskiego i Sobieskiego. Wedle pana Sikory, zgoda samorządu była nieważna, ponieważ (cytuje) „wspomniany komitet był już martwym organem władzy samorządu mieszkańców, jako spuścizna systemu komunistycznego”. Nic dziwnego, że zrodził się protest podpisany przez 101 osób, jednak nie wstrzymał on działań inwestora, który w międzyczasie nabył w drodze przetargu rzeczoną działkę na wieczyste użytkowanie.

Wybrana 4 marca bieżącego roku nowa Rada Osiedla nr 1 uznała protest mieszkańców za słuszny i wzięła sprawy w swoje ręce, lecz — jak pisze — „trudno przekonać pana burmistrza oraz pana przewodniczącego Rady Miejskiej o niesłuszności podjętej decyzji” oraz że oni w dobrej obecnej odnowy mają społeczeństwu służyć a nie nim tylko komenderować (...), a Rada Osiedla jest pełnoprawnym gospodarzem na swoim terenie”.

Wspomnianą piekarnię lokalizuje się pomiędzy dwoma osiedlami domków jednorodzinnych na środku boiska sportowego, jedynego miejsca zabaw dzieci, spychając je na jezdnię z kopiani piłki, co grozi wypadkiem, kaleczem itp.

17 stycznia br. burmistrz zorganizował spotkanie mieszkańców obydwa osiedli, podczas którego prywatny inwestor poddał pod głosowanie sprawę lokalizacji piekarni. „Za” opowiedziało się 7 osób, „przeciw” 28, lecz nie wpłynęło to na zmianę decyzji lokalizacyjnej.

4 marca, w dniu wyborów nowej rady osiedla (reprezentującej obydwa wspomniane wcześniej osiedla), gdy podjęto ten temat — zarówno zainteresowany budową radny jak i burmistrz opuścili zebranie.

29 kwietnia br., na Walnym Zebraniu mieszkańców obydwa osiedli — na które mimo wcześniejszego zaproszenia gospodarze miasta nie przybyli — wszyscy obecni w liczbie 93 sprzeciwili się lokalizacji. Bez efektu.

Rozgorczony przewodniczący zarządu zauważa, że „jedna nomenklatura upadła a druga zaczyna iść jej śladami...” i co gorsze — „nie ma się do kogo odwołać”. Kiedyś był przynajmniej sekretarz partii... Nawołuje zatem: „Nie zatracajmy ideałów »Solidarności«

z lat 80-tych, bo to może mieć przykre skutki w przyszłości (...). Idźmy za ciosem Prezydenta Rzeczypospolitej, który mówi: jeśli ktoś świadomie narusza normy prawne, nadużywa swojej władzy, nie dostosowuje się do wymogów obecnego czasu i nie spełnia wymaganych kwalifikacji na zajmowanym stanowisku, powinno się go rozliczać bez względu na jego przynależność organizacyjną oraz zajmowane stanowisko”.

Co jest ciekawe w tym sporze o piekarnię? Kolejność postępowania władz. Dopiero wtedy gdy radny-inwestor miał już wpis w księdze wieczystej i zwiózł materiał na miejsce budowy, pan burmistrz przesłał na ręce przewodniczącego Zarządu Rady Osiedla nr 1 decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji nr 7331/3/91 z 22 kwietnia 1991 r.

„Jak można zatracać z pola widzenia dobro społeczne swych wyborców a wspierać jednostkę osobistego biznesu?” — pyta przewodniczący Sikora, który chce „poruszyć szczególnie sumienia wszystkich radnych Rady Miejskiej w Przeworsku, by w jakiś sposób wpłynąć na pana burmistrza, by unieważnił zezwolenie na lokalizację piekarni i zwrócił boisko sportowe dzieciom (...)”

Zagadką dla mieszkańców obydwa osiedli jest gest burmistrza wobec radnego, któremu miasto sprzedało „tak wspaniały teren za nieużytek”. Tymczasem pilnie potrzebne są środki finansowe na naprawę dwóch dróg rozkopanych podczas prac gazyfikacyjnych i kanałizacyjnych (drogi te staną się wkrótce nieprzejezdne dla karet pogotowia, czym władze miejskie wcale się nie przejmują).

Pan Sikora zwraca uwagę przyszłym wyborcom, by dobrze się zastanowili na kogo będą głosować i jeśli kogoś dobrze nie znają, to raczej niech na niego nie głosują!

BURMISTRZ PRZEWORSKA KAZIMIERZ BORCZ powiada, że nie ma powodów hołubić radnego Koby, nota bene społecznika wywodzącego się ze skrajnych się do niego społeczności. Bowiem już na samym wstępie objęcia rządów ściał się z nim ostro. Uznał jednak, że ponad prywatne ansze przedłożyć trzeba interes społeczny, a taki propozycja p. Koby ma na uwadze. Przystał na ofertę tym skwapliwiej, że w zachodniej części miasta nie ma do tej pory tego typu usług, a kłopoty z pieczywem — zwłaszcza w okresach przedświątecznych — doskwierają całemu miastu.

Była zgoda komitetu osiedlowego, były potem wprawdzie jeszcze inne spotkania z mieszkańcami

zainteresowanych ulic i choć zdania padały różne, trzymał się tej pierwotnej zgody. Chętnie by mi udostępnił całą dokumentację problemu pod nazwą „piekarnia osiedlowa Koby”, lecz miastety, powędrowała ona do Przemysła przed oblicze Kolegium Odwoławczego, do którego poskarżyli się właściciele dwóch posesji najbliższych planowanej piekarni.

Czego nie było w tych pismach do urzędu! Groźono szeptem, protestem dzieci pozbawionych w bezduszny sposób boiska, wreszcie strajkiem okupacyjnym. A to nie całkiem tak. Na rzeczonych osiedlach jest około dwustu dzieci, ale ilu chłopaków kopie piłkę trudno powiedzieć. Na pewno nie wszyscy i nie tak wielu, żeby nie mogli się pomieścić na okrojonym placu.

Plac to kawał nieużytku, dawnego wąwozu, zasypywanego od jakiegoś czasu nie tylko ziemią, lecz także śmieciami (tego miasto nie robi, to sprawa mieszkańców okolicznych domów). Dlaczego na to w jakim otoczeniu bawią się ich dzieci ci wszyscy oburzeni budową piekarni nie zwracają uwagi! A przecież boisko do siatkówki to już naprawdę na śmieciach posadowione!

Burmistrz jest uczynny. Chętnie zawiezie mnie na sporne miejsce. Rozmowa z gliniarzem drogą przez osiedle jest nieprzejezdna. „Mieliją wysypać asztę sami mieszkańcy, takie było zobowiązanie wówczas, gdy przystępowali do gazyfikacji i kanalizacji. Teraz jednak, gdy wygodę mają w domu, oglądają się na miasto” — objaśnia burmistrz, zmieniając buty.

Przemysłowi się bokiem tonącego w błocie chodnika. „Granice posesji kończą się na ogrodzeniu — zauważa cierpko burmistrz. „Nikt nie poczuwa się do obowiązku sprzątnięcia chodnika, nie mówiąc już o jezdni...”

Po kilkuminutowym marszu jesteśmy na miejscu. Od razu rzuca się w oczy budulec zwieziony przez inwestora — radnego Kobę. Złożony tak, że niemożliwa chłopcom kopianie piłki. Wprawdzie na granicy wytyczonej działki budowlanej, ale widać tu pewną złośliwość, bo materiał można było złożyć bezkolizyjnie po przeciwległej stronie. Pan Koba chciał jednak zaakcentować swoje prawo własności. Tak mi nie mam.

Przy odrobinie dobrej woli mógłby wykopnąć bramki i urządzić boisko w poprzek placu, bo miejsca jest dość. Trzeba jednak mieć tę dobrą wolę...

Działka wytyczona, budulec zwieziony, kwestia odroczone. Czy mieszkańcy osiedli Sobieskiego i Poniatowskiego będą chrupiące bułeczki z piekarni Koby, czy nadal polować na chleb dowożony z Adamówki — rozstrzygnie Kolegium Odwoławcze. Racje zainteresowanych stron wystawiono na ciężką próbę.

PORADY DOŚWIADCZONEGO ZIELARZA



Zapalenie jamy ustnej i gardła

Powyższe określenie obejmuje wiele różnych schorzeń, których wspólną cechą jest stan zapalny błony śluzowej jamy ustnej, gardła, krtań i migdałków. Medycyna wyróżnia zapalenie zanikowe, ropne, wrzodzące, opryszczkowe i inne.

Jama ustna spełnia doniosłą rolę w odżywianiu, a łącząc się z otworami nosowymi, gardłem i krtań — także w oddychaniu. Dlatego narażona jest często na zakażenia. Normalnie (a więc u zdrowego człowieka), w jamie ustnej i w gardle żyje i rozwija się flora bakteryjna. W zmienionych w różny sposób i z różnych powodów warunkach ta flora zaczyna się nadmiernie rozmnażać i jednocześnie obrastać w szczególności złośliwe rodzaje drobnoustrojów, co wywołuje powstawanie schorzeń. Do szczególnie niebezpiecznych bakterii należą paciorkowce, gronkowce, beztlenowce i inne. Co gorzej mogą się pojawić także niektóre wirusy. Ta różnorodna falanga intruzów jest zdolną spowodować stany ropne i wysięki na błonach śluzowych wspomnianych narządów, niekiedy ciężkie i przeradzające się w chroniczne. Złośliwe bakterie rozwijają się wspaniale na podłożu resztek rozkładających się pokarmów i nieleczonej próchnicy zębów. Zbyt rzadko płuczemy nasze gardła i czyszcimy nasze zęby.

Jaką drogą i skąd przedostają się niebezpieczne bakterie do naszego organizmu? Poruszamy się w tłumie na ulicy, w sklepach, w autobusach itp. Chorzy ludzie wyrzucają ustami i nosem bakterie, a my wciągamy je wraz z powietrzem do naszych ust i gardła. Nazywamy to zakażeniem kropelkowym, gdyż niejako mikroskopijne kropelki zawierające miliony bakterii zmieniają swoich nosicieli. Wprawdzie jest w naszym organizmie „policja”, która stara się pochwycić i zniszczyć intruzów, ale nie zawsze się jej to udaje, szczególnie wtedy, gdy zjawia się ich bardzo dużo. Siłę obronną naszego organizmu osłabia bardzo pył, kurz, gaz i inne zanieczyszczenia powietrza, które w procesie stałego oddychania, osiadają na błonach śluzowych, drażnią je, utrudniają ich funkcję i czynią bardziej podatnymi na zakażenia.

Popelniamy mnóstwo różnych błędów, a czasem nawet wykroczeń ułatwiających powstawanie schorzeń. A potem z trudem pomagamy nam lekarz i lekarstwa w przypadkach, gdy możemy bez trudu poradzić sobie sami.

Poznałem to dobrze na „własnej skórze”, kilkadziesiąt lat temu. Zaniepokojony długą i ciężką chorobą gardła udałem się (jeszcze przed wojną) do znanego laryngologa w Krakowie. Za jego poradą leczyłem gardło mieszkanką gliceryny i alunu, rozpylaną w jamie ustnej za pomocą specjalnej pompki. Ten zabieg niewiele pomógł. Kurowałem się w Szczawnicy i w Wysowej, a po wojnie byłem w różnych sanatoriach. Piłem mineralne wody, pędzlowano mi gardło jodyną, inhalowano różnymi olejkami itp. Schorzenie przygasało i znów następowało jego nasilenie. Sprawa była o tyle gorsza, że dokuczał mi także niezbyt oskrzeli i stały katar nosa. Gdy dorosłem i przeczytałem dużo książek z zakresu fizjologii człowieka, a potem zainteresowałem się coraz więcej od strony praktycznej zielarstwem i poznałem dobrze jego możliwości, zacząłem się leczyć sam i całkowicie wyzdrowiałem. Zniknął „wieczny” katar nosa, oczyściły się oskrzela, wyzdrowiało całkowicie gardło. Pomogły mi zioła, ale nie tylko one! Powrót do zdrowia, zawdzięczam również temu, że wystrzegłem się skrupulatnie popełnionych poprzednio błędów. Oto one:

1) Ubieramy się zbyt ciepło, wydelikacając nasze gardło i ciało, zamiast je stopniowo hartować. Ścisamy kołnierzykami i krawatami nasze gardło, aby sobie utrudnić oddychanie i bronić się przed większym kontaktem ze świeżym powietrzem. Owijamy szyję grubym, wełnianym szalikiem wtedy, gdy nie ma mrozu ani wiatru. Nosimy nieprzepuszczalną dla powietrza bieliznę, nie uświadamiając sobie tego, że oddychamy nie tylko dwiema dziurkami nosa, ale także milionami malutkich por naszej skóry, wyzbywając się na tej drodze szkodliwych dla zdrowia odpadów przemiany materii.

2) Spożywamy często bardzo gorące lub bardzo zimne potrawy. Zbyt wysoka lub zbyt niska temperatura działa ujemnie na błony śluzowe, zmienia je i utrudnia im spełnianie ważnych dla zdrowia funkcji. Można czasem wypić szklankę gorącej herbaty lub gorącego mleka, a także zjeść porcję lodów, ale spożywamy je powoli i małymi porcjami, a nie pełną gębą czy haustem.

3) Ogrzewamy z lubością przy napałonym dobrze piecu lub przy kaloryferach nasze plecy, a potem wychodzimy lekko ubrani na zimne powietrze. Za chwilkę przyjemności płacimy czasem długotrwałą chorobą. Nie zahartowane ciało nie lubi gwałtownych przeskoków temperatury.

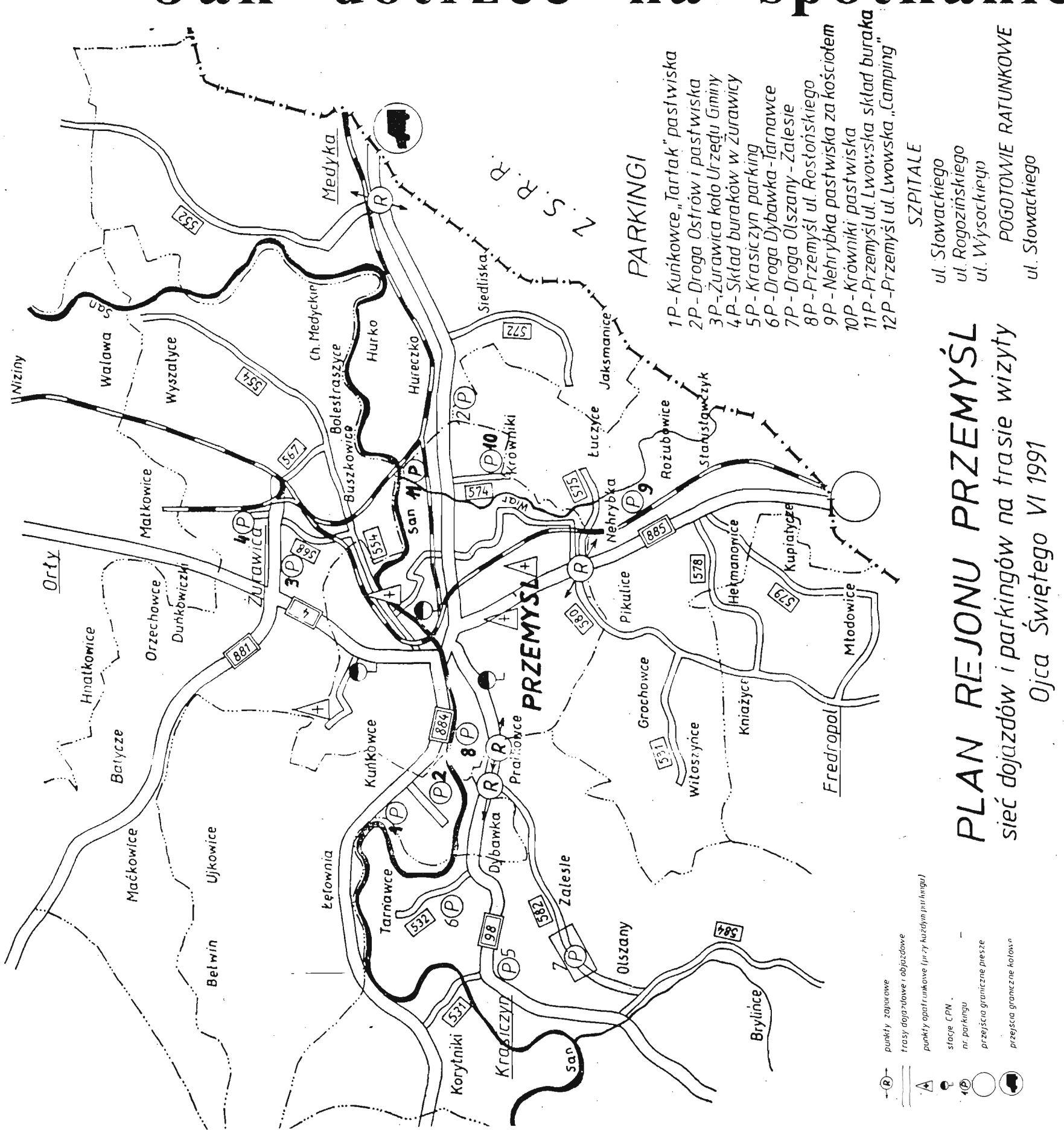
4) Po dłuższej i dobrze ciepłej kąpeli (a także po umyciu głowy) wychodzimy wydelikaceni i rozgrzani na powietrze, zamiast zaczekać dłużej w mieszkaniu i pozwolić naszemu ciału, aby powróciło do normalnego stanu. Warto pod koniec kąpeli zastosować tusz chłodnej, a nawet zimnej wody. Ten prosty zabieg poprawia znakomicie krążenie krwi i doprowadza szybko nasze ciało do normalnego stanu.

Lista wielu, popełnionych często nieświadomie błędów, jest długa. Jej dalszy ciąg znajdzie się w następnym odcinku.

JÓZEF HAWLICKI

A. BOGUSŁAWSKA

Jak dotrzeć na spotkanie



MIEJSCA ZGRUPOWANIA

- 1 — rejon ujęcia gazu
- 2 — rejon obok stacji CPN przy stadionie
- 3 — rejon przed bramą Stadionu
- 4 — promenada przy ul. Wybrzeże Marszałka Józefa Piłsudskiego
- 5 — Rynek
- 6 — ul. Katedralna, na styku z ulicą Fredry, Plac Czackiego, ul. Władycze.

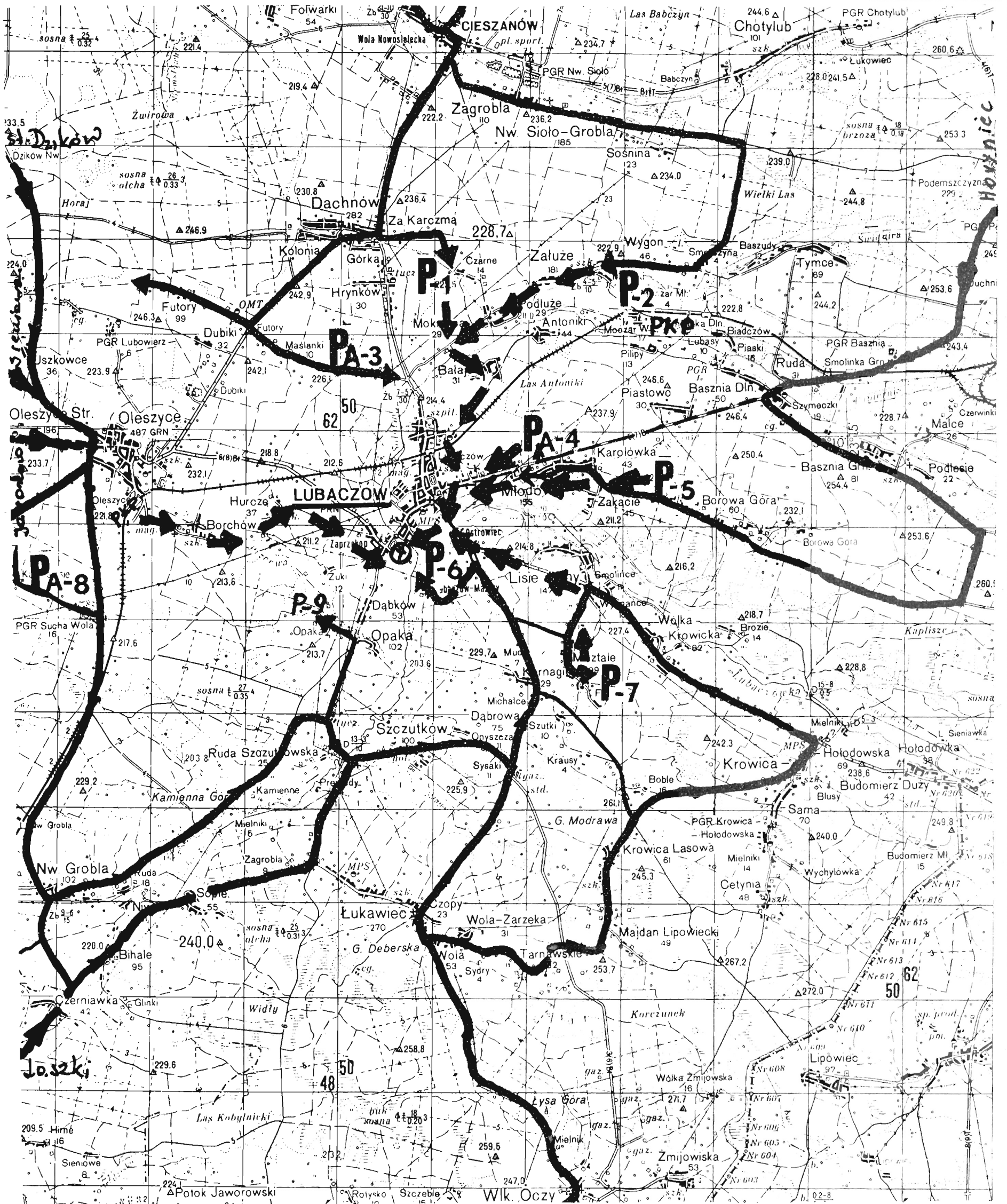
DOJŚCIE DO MIEJSC ZGRUPOWANIA

1. Rejon ujęcia gazu liczba pielgrzymów 4500, pielgrzymi z kierunku Olszany, Krasieczyn, Prałkowiec.
2. Rejon obok stacji CPN, liczba pielgrzymów 4000, pielgrzymi z kierunków Olszany, Krasieczyn, Prałkowiec.
3. Rejon przed bramą stadionu w kierunku ul. Sanockiego, do ul. Wybrzeże Marszałka Józefa Piłsudskiego dla 18 500 pielgrzymów, wejście pielgrzymów z kierunku ul. Sienkiewicza i Chopina.
4. Promenada przy ul. Wybrzeże Piłsudskiego do mostu 12 000 pielgrzymów, wejście przez Plac Konstytucji, ul. Jagiellońska.
5. Rynek, liczba pielgrzymów 16 000, wejście pielgrzymów od ul. Kazimierza Wielkiego i ul. Mostowej.
6. Ul. Katedralna na styku z ulicą Fredry, Plac Czackiego, ul. Władycze pow. 2000 m², liczba pielgrzymów 11 200, zgrupowanie pielgrzymów obrządku wschodniego, wejście od ulic Władycze, Basztowa, Śmigurskiego.

OBJAZDY

- z Medyka w kierunku Rzeszowa: Medyka, Stubno, Michałówka, Radymno
- z Przemysła w kierunku Rzeszowa: Lwowska, Trentowskiego, Przemysłowa, Kuski, W. Pola, Boh. Getta, Most Dubrowszczaków, Buszkowice, Żurawica do drogi nr. 4
- z Birczy w kierunku Przemysła: Bircza, Huwniki, Fredropol, Przemysł
- z Birczy w kierunku Przemysła: Bircza, Krasieczyn, Most Korytniki, Przemysł
- z Hermanowic w kierunku Przemysła: ul. Obozowa, Wiklinowa, Sielecka, Jasińskiego, Batorego, Lwowska
- z Hermanowic w kierunku Przemysła: Stowackiego, Bakończycza, 1 Armii W.P., 1-go Maja, Siemiradzkiego, Lwowska
- tranzyt pojazdów ciężarowych z kierunku Medyka, Przemysł, Rzeszów: ul. Lwowska, Trentowskiego, Przemysłowa, Kuski, W. Pola, Boh. Getta, Borelowskiego, Rogozińskiego, wieś Buszkowice, wieś Żurawica do drogi nr. 4

z Ojcem Świętym Janem Pawłem II



MAPKA REJONU LUBACZÓW — sieć dojazdów i parkingów na trasie wizyty Ojca Świętego

PARKINGI

- P-1 m. Dachnów pastwiska, dla samochodów osobowych
- P-2 m. Załuże pastwiska, dla samochodów osobowych
- PA-3 m. Futory droga dł. 5 km dla autokarów (pojemność 300 szt.)
- PA-4 m. Lubaczów parking przy PP Polmozbyt dla autokarów (pojemność 600 szt.)
- P-5 m. Młodów droga Młodów - Borowa Góra oraz pastwiska
- P-6 m. Lubaczów Mazury pastwiska, dla samochodów osobowych
- P-7 m. Misztale pastwiska, dla samochodów osobowych
- PA-8 m. Sucha Wola dl. 3,5 km dla autokarów (poj. 200 szt.)
- trasy dojścia pielgrzymów z parkingów do miejsca uroczystości
- + miejsce celebracji
- P-9 m. Opaka pastwiska, dla samochodów osobowych drogi dojazdowe do parkingów oznaczone grubą linią.





Wspomnienie o Winnej Górze

Winna Góra — jeszcze do 60-tych lat oficerska dzielnica elitarna; wille kryte czerwoną dachówką, piękne ogrody, okazy drzew, krzewów i kwiatów, to tak jak sen z „Tysiąca i jednej nocy”. A dziś cóż pozostało po tym wszystkim? Tylko wspomnienia dla niewielu jeszcze długoletnich mieszkańców tej dzielnicy.

Nowi właściciele domów doprowadzili ten piękny zakątek Przemysła do ogromnej dewastacji i zeszpecenia. Zaledwie kilku z nich naprawdę dba o swoją posesję, lecz większość potraktowała swoją własność okropnie, tak jakby nie umiała mieszkać w mieście, i w dodatku w tak pięknej dzielnicy. Świadczą o tym budki i komórki, kury i świny, zaśmiecone podwórka, składowiska różnych rupieci itp. A już zupełnie parodią jest stawianie na tak zwanym „Pagórku”, na początku ul. Chrobrego, z prawej jej strony, vis a vis willi państwa Mosingów, blaszanych garaży o różnych kształtach i formach. Gdzie są architekci? Kto pozwolił stawiać takie maskary szpecące tę dzielnicę? A na dodatek wokół tych straszdeł, jakimś środkiem chemicznym, zupełnie zniszczono zieloną trawę (...)

Tak szpecić resztki zielonego zakątku miasta to naprawdę zgroza (...). A ponadto ulicą Chrobrego trudno jest przejechać po wypłukanej przez wodę i dziurawej tyrlince.

Z wielkim żalem patrzę na tę wielką bezduszną ludzką, na ten brak kultury, obojętność otoczenia, a przecież tak niewiele potrzeba, by żyło i mieszkało się tam przyjemnie. Rozgoryczenie moje wynika z tego, że urodziłem się tu, mieszkałem i zachowałem najlepsze wzorce i tradycje w mojej pamięci od tych, którzy żyli i mieszkali przed laty w swoich pięknych willach, pełni wzajemnego szacunku, estetyki i poszanowania swojej własności. To co po latach zobaczyłem, przerażyło mnie.

R.W. Warszawa

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Lwowianie dziękują

Drodzy Rodacy! W imieniu dyrekcji Szkoły Średniej nr 24 we Lwowie, a zwłaszcza rodziców i dzieci, których obdarzyliście piękną okazją zwiedzania macierzystego kraju, z głębi duszy płynące słowa dziękczynności wszystkim Osobom i Instytucjom, które się do tego przyczyniły w dzisiejszych trudnych czasach (...).

Zdajemy sobie sprawę, że ta ofiarności i szczodrość jest pięknym i wspaniałomyślnym odruchem serca, chęcią pomoczenia polskim dzieciom ze Lwowa zapoznania się ich z duchową ojczyzną, tradycjami, kulturą i dziejami. Dzięki temu w duszach, w świadomości naszych dzieci zasiano ziarenka, które — wierzymy w to — w przyszłości zaobfitują oczekiwanym przez Was i przez nas plonem.

Serdecznie dziękujemy za chęć podjęcia patronatu nad naszą szkołą i liczymy na dalszą współpracę.

Z głębokim szacunkiem, załączając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia ze Lwowa

Dyrektor
Bogumiła KUNICA
Wicedyrektor ds. organizacyjnych
Teresa SIDOR

OD REDAKCJI

Tej treści list nadszedł 7 maja br. na adres „ANARTU”, który w ostatnich dniach kwietnia gościł w Przemysku dwadzieścioro dzieci z polskiej szkoły nr 24 we Lwowie.

Poranek w ośrodku zdrowia

Piszę do Państwa z Lubaczowa, gdzie mieszkam od niedawna. Przed paroma dniami odwiedziłam po raz pierwszy tużeszy ośrodek zdrowia. Przyszłam parę minut po siódmej i byłam zadowolona, że nie ma kolejki. W rejestracji bez problemu założono mi kartę i udałam się na I piętro. 6 maja br. rano przyjmował tylko jeden lekarz chorób ogólnych w pokoju nr 18. Niedługo czekałam na swoją kolej, gdyż dwaj pacjenci wychodzący z gabinetu przede mną byli wyjątkowo szybko zbadani. Zadowolona i odprężona weszłam do środka — nie musiałam się niczego obawiać, byłam zdrowa, w rękę trzymałam świadectwo zdolności do pracy nauczyciela, dokument potrzebny dyrekcji przy zatrudnieniu mnie w szkole. Wyraźnie wyszczególniono na nim 6 przypadków umożliwiających podjęcie pracy w szkole (m.in. tiki nerwowe, rażący wygląd zwenętrzny itp.). U dołu kwestionariusza znajdowało się

miejsce na podpis lekarza, zdawało się, będący tylko formalnością, jestem bowiem normalną, zdrową osobą. Nie proszona o zajęcie miejsca mylnie wnioskowałam, że formalność zostanie szybko dopełniona. Otóż nie. Pan siedzący przy biurku, po wysłuchaniu mojej prośby, bardzo niegrzecznie zdziwił się, jakim prawem przychodzę nie zarejestrowana. Teraz zdumiona byłam ja, bo mnie nie zapytał o nazwisko, a na stoliku leżały karty zdrowia, być może także i moja. Dowiedziałam się też, że moje świadectwo nie zostanie podpisane, gdyż nie przyniosłam wyników badań krwi, prześwietlenia itd. Wiadomo, że tego typu badania nauczyciele rokrocznie wykonują do książeczki zdrowia, podlegających stałej kontroli. Mój rozmówca nie mógł o tym wiedzieć, bo świadectwa, które mu podałam, w ogóle nie czytał.

To nie był jeszcze koniec przykrych niespodzianek, usłyszałam bowiem za chwilę coś zupełnie niewiarygodnego — człowiek w białym kitlu stwierdził, że moja dyrektorka (nie wiadomo która, bo nie zdążyłam powiedzieć, w jakiej szkole będę pracować), „może paść krowy...”. Gdyby nie cudzysłów nie byłabym w stanie tego napisać, a przecież słowa te padły z ust człowieka będącego chyba przy zdrowych zmysłach, zdaje się nawet po studiach.

Wyszedłam z gabinetu ze spuszczoną głową, bojąc się spojrzeć na ludzi, którzy zapewne stęszeli obelgi kierowane pod adresem pedagogów. Zastanawiam się, ilu wyszydzonych i zgnębionych ludzi wyszło z tego gabinetu? Wśród nich nie jeden był tym przysłowiowym „pastuchem krów” i pozostał tajemnicą, czy nie rozchorował się po takiej lub podobnej „terapii” (...).

Nauczycielka z Lubaczowa (nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

P.S. Znam tytuł wspaniałych lekarzy, znakomitych specjalistów będących jednocześnie uczciwymi i skromnymi ludźmi. Nie wszyscy i nie w każdej chwili zachowują salonowe manery — to prawda. Lekarze mało zarabiają, są przeciętni, zmęczeni, ale czy to możliwe by ze samopoczuciem do tego stopnia wpłynęło na człowieka znającego elementarne zasady kultury? A może ktoś po prostu zrobił pacjentom brzydki kawał — nałożył lekarski fartuch, przywłaszczył cudzą pieczęć, zajął gabinet i udaje tego, kim tak naprawdę nie jest?

Czytelnicy piszą Korzyści i straty „przemyskiej tragikomedii”

„A gromiąc innych grzechy nieostrożnie,
Z cicha kaleczy, zabija pobożnie”.

Książę poetów — I. Krasicki, pisząc te słowa w swej „Monachomachii” z górą dwa stulecia temu, zapewne nie przypuszczał, iż staną się one niejako prorocstwem, jakżesz trafnie oddającym sytuację tego miasta, w którym umieścił akcję swego poematu.

Historia czasem się powtarza, nie dosłownie oczywiście. Dochodzą jakieś drobne realia, które w zasadzie nie zmieniają istoty rzeczy. Po dwu stuleciach znowu teatrem działań jest to samo miasto i wątek związany z zaszłonym rodem Krasickich, zmienili się jedynie adwersarze i to nieznacznie: relacja — mnisi przeciwko mnichom, uległa zmianie na relację — grupki sfanatyzowanych „wiernych” przeciwko postanowieniom hierarchii kościelnej i to wszystkich szczebli, aż chyba po prymasa. Sytuacja patowa trwa, wyjścia nie widać, a czas nieubłagany upływa. Zbliża się historyczna chwila, gdy Namiestnik Chrystusowy, postawi swą stopę na przastarzej Ziemi Przemyskiej. W milionach miejsc na świecie ludzie z utęsknieniem marzą, by Zastępca Chrystusa do nich przybył, lecz ich marzenia nigdy się nie spełnią. My w naszym grodzie taką szansę mamy, już wkrótce ona się urzeczywistni, jest tylko jedno wielkie pytanie: czy jesteśmy tego godni i czy z godnością potrafimy go u siebie powitać — ze staropolską gościnnością, z otwartymi dłońmi, tak jak on, który idzie zawsze do wszystkich krajów i wszystkich nacji, czy może z dłońmi zaciśniętymi w pięść w nienawistnym geście swej małoduszności, egoizmu i zaślepienia?

Już czas najwyższy, by zdać sobie sprawę z zysków i strat, które powstały z powodu incydentu wokół kościoła karmelitów. Bilans strat i zysków jest niepokojący. Co zyskał, a co stracił?

Polska społeczność Przemysła podzieliła się diametralnie na zwolenników i przeciwników — linia podziału przebiega między sąsiadami, rodzinami, a nawet na płaszczyźnie mąż-zona, rodzice-dzieci.

Zachwiany został pozytywny na ogół dotychczas, stosunek do duchowieństwa tak in corpore, jak i w aspekcie jednostkowym.

Obrzucono polską hierarchię ciężkimi inwektywami raniąc ją głęboko i haniebnie, a koniecznie tu trzeba zauważyć, że to jedynie polska hierarchia kościelna spośród bardzo wielu innych, od Lizbony do Seulu, nie dała się złamać przez czterdzieści pięć lat broniąc konsekwentnie i uparcie podstawowych praw człowieka i jego godności. To właśnie dzięki niej wszystkie kościoły od Bugu po Odrę były otwarte i służyły każdemu, kto miał jakieś potrzeby duchowe — warto, by o tym szanowni „obrońcy” sobie przypomnieli lub się dowiedzieli.

W sposób nie licujący z mianem katolika na szczęście w wąskich kręgach, oczernia się papieża, nie przebijając w słowach, deprecjonując w ten sposób niekwestionowany autorytet naszego wielkiego rodaka — nie tylko w naszym środowisku, lecz na całym świecie.

Wypełzła zacięta nienawiść do wszystkiego i wszystkich. W swej pysze uważamy się za lepszych, szlachetniejszych, godniejszych, a chcemy odplacać innym w myśl starotestamentowej zasady: „oko za oko, ząb za ząb”. Czy my tak na prawdę „... odpuszczamy naszym winowajcom” — jak mówimy w pacierzu? Wielka szkoda, że w imię wartości narodowych i religijnych — mówiąc słowami Krasickiego: „Z cicha kaleczymy i pobożnie zabijamy”.

Na koniec jedna korzyść. Przejrzeliśmy się sobie dokładnie jak w zwierciadle i zobaczyliśmy jacy naprawdę jesteśmy. Ten nasz portret własny wypadł chyba jak w cyrkowym gabinecie śmiechu. Czy warto było wzniecać tę burzę? Jaki będzie finał? Stoimy przed alternatywą — albo zwycięży zdrowy rozsądek, albo dojdzie do skandalu. Papież może być potraktowany jako persona non grata. Byłaby to hańba. A także ku rozwadze przypomnijmy sobie, co powiedziała św. Teresa: „Igła podniesiona z ziemi w imię miłości ma większą wartość niż wszystkie świątynie świata”.

JÓZEF TAS
Przemysł

Stresy i marginesy

Leszek P. był spokojnym chłopcem. Uczył się średnio, ale przez nauczycieli był lubiany. Rodzicom też nie sprawiał żadnego kłopotu. Miał dziewczynę, Krystynę. Wprawdzie niezbyt wysokich lotów, bo 17 lat minęło, ale ona ciągle tkwiła w szkole podstawowej. Ale miała zgrabną figurę i piękne włosy. Krystyna nie była jego jedynym przyjacielem. Leszek także chętnie przebywał z Adamem W., tępawym osiłkiem, uczniem szkoły zasadniczej. Nie był więc zbyt wybredny w doborze towarzysztwa. Martwił tym matkę, nauczycielkę liceum. Ojciec machnął na to ręką. — Takie snobis-

Falszywa pomoc

tyczne drobiazgi — mawiał. Na ogół chłopak miał dobrą opinię. A sąsiedzi nie pozwalali powiedzieć na niego złego słowa. Dobry chłopiec — mówili — codziennie przed szkołą przynosi pani Alinie J. mleko i bulki. Mało teraz takich.

I rzeczywiście, Leszek zaopatrywał w prowiant siedemdziesięciosześcioletnią Alinę, cierpiącą na niedowład nog. I czynił to, jak się wydawało, zupełnie bezinteresownie. Rodzice cieszyli się, że ich syn ma takie dobre serce. Toteż pełnym absurdem wydawało się wezwanie Leszka na milicję z powodu jakiegoś włamania do sklepu na dalekim osie-

dlu. — Pomyłka — mówili ludzie.

Gdzieżby taki dobrze ułożony chłopiec to zrobił.

Ojciec Leszka był jednak bardzo zdenerwowany. Leszek przestał się teraz pokazywać z Adamem. Więcej przebywał w domu. Szczególnie wieczorami nigdzie nie wychodził. Najbardziej żałowała go pani Alicja. — To anioł nie chłopak, czego oni od niego chcą? — Po jakimś czasie sprawa ucichła i nikt na prawdę nie wiedział co to było i jak się skończyło. Wszystko wróciło do normy.

Leszek znowu godzinami wystawał przy trzepaku z Adamem. Potem dochodziła do nich Krystyna. Mogli tak gadać i gadać. Stale mieli mało czasu. — Osiedlowy trójliściek — śmiała się dobrodusznie pani Alina patrząc na gadającą trójkę.

Zbliżały się wakacje. Leszek pla-

nował wyjazd w góry z Krystyną i Adamem. — Za co pojedziecie, bo ja pieniędzy na takie zbytki nie mam — pytał ojciec? — Zarobimy, nie martw się. Jeszcze mamy trochę czasu.

Wkrótce potem te podwórkowe spotkania urwały się, a Leszek spędzał czas przy książkach. Mówił, że bierze udział w jakimś historycznym konkursie. Pomocna mu w tym była pani Alina, wdowa po profesorze. Korzystał z jej zasobnej biblioteki. Często teraz u niej przesiadywał. Przed samym końcem roku Leszek stał się drażliwy i opryskliwy. Rodzice nawet posadzili go, że ma kłopoty z nauką, ale okazało się, po zakończeniu roku szkolnego, że świadectwo przyniósł zupełnie niezłe.

Tego samego dnia po południu poszedł do pani Aliny. Długo czegoś

szukał na półkach. Nie mógł znaleźć, więc prosił, aby mu pani profesorowa pomogła. Odwróciła się, aby mu poszukać potrzebną książkę. I w tej chwili poczuła na szyi zaciskającą się pentlę. Chciała się wyswobodzić, ale nie mogła. Upadła bezwładnie. Leszek, teraz całkowicie spokojny, odsunął ją nogą od biblioteki i ładował do torby najcenniejsze tomy. „białe kruki”. Na podwórzu czekał już na niego Adam. Pojechali do Szczecina sprzedać zdobycz. Wrócili szybko, weseli, szykując się do wakacji. Nie przewidzieli, że z Gdańska przyjedzie do pani Aliny siostra i otworzy sobie drzwi zapasowym kluczem.

Śledztwo szybko naprowadziło na ich trop. Tylko ludzie nie mogli się nadziwić: — Żeby Leszek, przecież on tak lubiał panią Alinę...

IWONA GALIŃSKA

Turystyka za lat... naście

Mam przed sobą opracowanie... „KONCEPCJA ZMIAN STRUKTURALNYCH W GOSPODARCE WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO I PROGNOZY KIERUNKOWE NA NAJBLIŻSZE LATA”, przygotowane przez Urząd Wojewódzki. Z lektury tego materiału wynika, iż jest to kolejna próba kompleksowego spojrzenia na Przemyskie, na jego naturalne walory i bogactwa, na jego potencjał, a przy tym poszukiwanie możliwości, by region ten mógł wreszcie spełnić rolę, do jakiej jest predystynowany, choćby np. w dziedzinie turystyki i wypoczynku. „Pomimo posiadanych doskonałych walorów turystycznych i krajobrazowych region przemyski nie jest ciągle wykorzystany pod względem turystycznym. Przyczyną tego jest brak dostatecznie rozwiniętej bazy hotelowej i sportowo-turystycznej oraz całego zaplecza usługowego wymagającego zainwestowania znacznego kapitału”.

A zatem wiemy, gdzie jest pies pogrzebany — w kapitale. Dzisiaj bez niego, tzn. bez kapitału, ani rusz. Tymczasem zgodnie z opracowanymi założeniami planu zagospodarowania przestrzennego województwa, bezpośrednio do „funkcji wiodących” naszego regionu zaliczyć należy m.in. turystykę — „o znaczeniu krajowym i międzynarodowym, która powinna funkcjonować w oparciu o walory przyrodnicze Pogórza Przemysko-Dynowskiego i Roztocza, a także o walory staromiejskich zespołów zabytkowych z uzupełniającą funkcją lecznictwa uzdrowiskowego skoncentrowanego w Horyńcu-Zdroju”.

Co zatem proponują autorzy „KONCEPCJI ZMIAN...”, by Przemyskie, ten w miarę jeszcze czysty, bogaty m.in. w lasy (zajmują one ponad 32% powierzchni) region stał się — przymierzając — Mekką dla turystów? Autorzy uważają, że Przemyskie, położone na szlaku tranzytowym, musi się nastawić na coraz większy napływ zagranicznych turystów. Dla nich potrzeba odpowiedniej bazy noclegowej oraz gastronomicznej, a dla prawdziwych turystów rekreacyjno-wypoczynkowej. Jedno z zadań, to dążenie do przekształcenia turystyki tranzytowej w pobytową, a jest to ważne choćby tylko z tego powodu, że powinna ona przynosić korzyści ekonomiczne regionowi.

Na inwestycje w turystyce, jak na dobrą sprawę, nie ma za wiele pieniędzy, a te, które są, nie mogą zaspokoić oczekiwań, dlatego też dążyć się będzie do „wykorzystania rezerw i możliwości poprzez aktywizację samorządów lokalnych, głównie w rejonie Pogórza Dynowsko-Przemyskiego, Roztocza do rozwoju wsi letniskowych, sieci pól namiotowych i biwakowych, wzrostu liczby pokoi gościnnych”. Tu jednak — jak przewidują autorzy koncepcji — wystąpią rozbieżności pomiędzy lokalnymi interesami, potrzebami rozwoju turystyki, a racjami wynikającymi z konieczności ochrony środowiska, szczególnie w rejonach stref ochronnych.

Zagospodarowanie turystyczne Przemyskiego, to nie tylko kwestia braku pieniędzy na inwestycje w tej dziedzinie, ale także opracowania zbiorczej dokumentacji dla całego województwa — materiał taki ma być jednak przygotowany jeszcze w br.

Teraz może trochę o tym, co przewiduje się zrobić w najbliższych latach, a co niewątpliwie będzie miało wpływ także na rozwój turystyki. Autorzy cytowanej tutaj koncepcji zauważają, że niezwykle istotne jest zakończenie remontu dworca PKP w Przemysku oraz zapewnienie lepszych warunków odprawy paszportowo-celnej pasażerów. Niedawno na peronie trzecim tego dworca przebywał minister komunikacji i miejmy nadzieję, że z tego coś wyniknie, a przynajmniej będą większe szanse budowy pawilonu dworcowego dla ruchu międzynarodowego, o którym mowa jest we wspomnianej koncepcji. Po... 1995 r. mają być zmodernizowane perony, z wydłużeniem dla 400 m dla torów normalnych i szerokich, na stacji Przemysł. Zelektryfikowany ma być też tor szeroki na trasie Przemysł-Medyka oraz tory postojowe stacji Przemysł-Bakończyce.

Przeście drogowe w Medyce — mimo niezłej już infrastruktury, wyposażenia oraz zakresu świadczonych usług — nie odpowiada obecnym wymogom przejścia granicznego o dużym natężeniu ruchu turystycznego i towarowego. Przebudowy wymaga pas ruchu dla odpraw TIR-ów oraz droga dojazdowa do przejścia od strony Medyki. Jak na razie nie może też ruszyć z miejsca sprawa otwarcia przejść granicznych Korczowa-Krakowiec oraz w Malhovicach, które byłyby przydatne szczególnie w zakresie sezonu turystycznego. Trudno tutaj mówić o budowie ewentualnego zaplecza dla tych przejść, skoro za stroną radziecką nie można się dogadać w sprawie ich uruchomienia...

Jedną z najważniejszych kwestii jest zwiększenie liczby miejsc noclegowych. Budowa hotelu w Przemysku na razie „umarła” (kto wie, na jak długo?), ale ma być rozbudowany pensjonat „Pod Białym Orłem” w tym mieście, remontowany dom wycieczkowy „Jarek” w Jarosławiu, a w Hurnikach przewiduje się oddanie pola namiotowego. Spore nadzieje wiąże się z zagospodarowaniem terenów wokół Kalwarii Paclawskiej i Arłomowa (dotychczas niedostępnego dla turystów). Mają tam być budowane — jak piszą autorzy koncepcji — zajazdy i pola namiotowe.

Przewiduje się również utworzenie zalewu na Sanie w Przemysku, a także zagospodarowanie pod kątem rekreacyjno-wypoczynkowym zbiornika wodnego w Radymnie. W br. ma być opracowana mapa turystyczna Pogórza Przemyskiego oraz plan Przemysła, odnowione też będą szlaki turystyczne oraz tablice informacyjne usytuowane w miejscach ważnych dla turystów.

W zakończeniu rozdziału o turystyce autorzy opracowania zauważają, że „realizacja wielu zadań przekracza możliwości lokalnych interesów. Stąd też powinny być podejmowane działania, aby zainteresować regionem inwestorów krajowych i zagranicznych”.

Oprac. (d)

Dziękujemy!

* Moc pozdrowień z Biegu Zwycięstwa w Berlinie oraz Ogólnopolskiego Biegu Belfrów w Wejherowie nadesłał pełen wrażeń Henryk Mokijewski.

* Serdeczne pozdrowienia z Trasy Biegu Maratońskiego, rozegranego 9 maja między Białą Podlaską a Brześciem, przesłał Edward Dubois.

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”

29—31 V i 2 VI — „Linia życia” (USA, 15, seans I).

29—31 V i 2 VI — „Gremliny 2” (USA, 12).

3—4 VI — „Coctail” (USA, 12, seans I).

3—4 VI — „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA, 15).

Kino „Oka”

29—30 V — „Czarownica” (USA, 18).

4 VI — „Zabójcza broń” cz. 2 (USA, 15).

LUBACZÓW

Kino „Melodia”

29 V i 2 VI — „Lody na patyku” cz. V (RFN, 15, seans I).

29 V i 2 VI — „Predator” (USA, 15).

3—4 VI — „Czarownica” (USA, 18, seans I).

3—4 VI — „Randka z nieznaną” (USA, 15).

PRZEMYSŁ

Kino „Bałtyk”

29 V — 2 VI — „Ofiary wojny” (USA, 15, seans I).

29 V — 2 VI — „Brazylia” (ang., 15).

3—4 VI — „Kobieta w czerwieni” (USA, 15).

Kino „Kosmos”

29 V — 2 VI — „Dick Tracy” (USA, 15).

4 VI — „Dzikość serca” (USA, 18).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

30—31 V i 2 VI — „Sajgon” (USA, 18, seans I).

30—31 V i 2 VI — „Kapitał, czyli jak zrobić pieniądze w Polsce” (pol., 15).

3—4 VI — „Żyj i pozwól umrzeć” (ang., 15, seans I).

3—4 VI — „Family Business” (USA, 15).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 3 VI); ul. Konfederacka.

PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYSŁ:

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.

* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

* INFORMACYJNY AIDS 60-68, w każdy poniedziałek w godz. 17-19.

HOROSKOP



BARAN (21 III — 20 IV)

Nawet jeżeli twoja impulsywność wpędza Cię dziś w kłopoty nie przejmuj się — w ostatecznym rachunku przyniesie ci więcej korzyści niż strat.



Byk (21 IV — 21 V)

Wydajesz pieniądze na niepotrzebne rzeczy — lubisz wszak pokazać otoczeniu jaki masz wspaniały gust. Dobrze, że gwiazdy sprzyjają Twemu rozsądkowi.



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Masz teraz głowę pełną nowych pomysłów uważaj — Twoim przyjaciółom może się w końcu zdudzić przesadna oryginalność.



RAK (22 VI — 22 VII)

Choć nie każdy umie docenić Twoją wrażliwość to wielu będzie teraz podziwiać umiejętności dyplomatycznego godzenia zwadzionych stron.



LEW (23 VII — 23 VIII)

Przychodzi dla Ciebie okres wytężonej pracy i awansu. Choć czekałś na to od lat przekończysz się na swojej skórze, że awanse to nie same przyjemności.



PANNA (24 VIII — 22 IX)

Od pewnego czasu sprzyja Ci szczęście, jesteś doceniana i z przyjemnością wykonujesz swoje obowiązki w pracy. Masz wątpliwości? Ten tydzień ostatecznie je rozwieje.



WAGA (23 IX — 23 X)

Nie okazuj ostentacyjnie swego gniewu i nie złość się na nikogo. Choć nie jest to najlepszy czas dla Ciebie to tylko spokój może cię uratować.



SKORPION (24 X — 22 XI)

Jeżeli do dziś byłeś samotny to teraz wszystko się zmieni. Poznasz kogoś kto na długo zawładnie Twym sercem.



STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Czujesz olbrzymią chęć działania. Rób wszystko by nie zmarnować tej energii. Wszystko co teraz rozpocznie przyniesie Ci korzyści.



KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Możesz spać spokojnie — najgorszy okres już za Tobą. Zostało Ci tylko uważać by nie wpaść w żadną z religijnych skrajności: odrzucenie wiary albo przesadny mistycyzm.



WODNIK (21 I — 20 II)

Nie przeceniaj siebie, nie nadwyrężaj się w pracy. Twój nieuzasadniony optymizm może Ci przynieść wiele rozczarowań.



RYBY (21 II — 20 III)

Marzysz o prawdziwej miłości, o kimś kto pokocha Cię takim jakim jesteś. Nawet to jest możliwe — musisz tylko wziąć się w garść i dobrze rozejrzeć wśród znajomych.



— Słyszałem, że zrobiłaś duży interes?
— Tak, właśnie wyszłam za twojego syna...

Rys. EDWARD KMIECIK

Tadeusz Chróścielewski

O Księżu i różnych innych dziadach

W dawnych dobrych czasach, kiedy życie w naszym miasteczku toczyło się według bogobojnego ładu, dni w tygodniu miały swoje ściśle przeznaczenia. Środa była dniem „kupcowych” chodzących po domach z koszami pełnymi dobrych rzeczy do jedzenia, piątek dniem dziadów i Księcia, sobota dniem brydżyka. Ład zaczął się trochę psuć gdzieś w połowie lat trzydziestych, kiedy to na drzwiach kilku chrześcijańskich sklepów dla lepszej klienteli, także prywatnych biur i kancelarii, pojawiły się porcelitowe tabliczki z napisem:

FIRMA JEST CZŁONKIEM STOWARZYSZENIA „CARITAS”. ŻEBRAKOM I DOMOKRĄŻCOM WSTĘP WZBRONIONY.

Pod słowem „domokrączy” należało rozumieć: „środkowe kupcowe” oraz Księcia, pod „zebracy” - dziadów. Nasz dom jednak, jak wiele innych, honorował dawny ład i środa była wciąż dla nas środą, a piątek piątkiem.

Księżu wchodził na podwórze niosąc na plecach maszynę do ostrzenia noży.

Księżu nie ugiął się pod jej ciężarem, gdyż był postawy wyniosłej i w ogóle nie zwykł się ugiąć. Ustawiał maszynę na widocznym miejscu, ale ani nie reklamował swych usług przenikliwym głosem, ani nie obwieszczał ich dzwonnymi uderzeniami młotkiem w maszynę. Nawet nie zadzierał głowy w stronę okien. Księżu różnił się od dziadów jedynie postawą. Tak jak oni był opuchłogłoby i fiolewonosy. Na nogach zamiast butów miał podwiązane sznurkiem gałgany. Tytuł, jakim go honorowały nasza i inne pomoce, był — zgodnie zresztą z sarmacką tradycją tytułowania — zawyżony. W rzeczywistości Księżu był hrabią, który majątek przegrał ongiś za granicą w ruletkę i rodzina się go wyrzekła. Księżu nie poszedł, jak zwykli czynić przedstawiciele „sfer” w takich przypadkach do Canossy. „Przekwalifikował się” na śródowego domokrączę i przez resztę życia, jakkolwiek ród jego posiadał znaczne dobra, nosił infuły, a w Watykanie klucze, chodził we wspomnianych łachmach,

w wyniosłym milczeniu ostrzył noże, nie zaszczycając konwersacją słuchających, które dygały przed nim z bezprzykładną rewerencją, niezwykle uczulone na błękity krwi. Tak było do wojny, w której hunach znikł nam z oczu na zawsze.

Ze śródowych „kupcowych” niewiejskich najbardziej lubił Perłę. Zjawiała się zawsze z dwoma pękami kosza pełnymi mięsa. Po potraktowaniu „kupcowej” herbatą i wymianie narzekania na ciężkie czasy i kłopoty z wychowywaniem dzieci matka ze służącymi i Perla przystępowały do obrządku targu. Do obowiązków naszej strony należało deprecjonować jakość oferowanego towaru, do Perli — działania retoryczne o charakterze przeciwnym. Strony traktowały swe zadania tylko formalnie i nie angażowały się w spór uczuciowy. Wiadomo było z góry, na jakiej cenie dyskusje się zakończą. Perla, w odróżnieniu od Księcia, była raczej konformistką. Zdarzało się, że przychodziła w ich ścisły post, ale

i wtedy jadła i piła, co jej dano, tyle że z zamkniętymi oczyma. Nieostrzegania zjadanych darów bożych nie kolidowało, jej zdaniem, z nakazami religii. Po ucieczce Perli z getta zaprowadzili ją sekretną drogą pod bezpieczny adres. Jednak nie wytrzymała nerwowo siedzenia w ukryciu i któregoś ranka poszła z tamtymi koszami w nieznaną...

Piątek był dla mnie dniem najstraszliwszym. Panicznie bałem się dziadów, zwłaszcza dziadów w spódnicach, zwanych „babami”. Najbardziej zaś Baby z Nosem i Kaśki Garbatki.

Baba z Nosem szturchała w drzwi kijem. Nos miała niebieski, w kształcie haka. Nie wyrażała głośno wdzięczności i nie odsyłała nas po rekompensatę do Płatnika Niebieskiego. Wyciągała jedynie rękę po chleb i datek ruchem skrętnie podchwytliwym i tak szybkim, że kojarzył mi się nieodmiennie z wysuwaniem się ramion osmiornicy.

Kaśka Garbatka miała w sobie wszystko krzywe. Można by pomyśleć, że jak lalka gałganiąka składała się z oddzielnych kawałków połączonych fastrygą. Kiedy szła, pochylała się kaczko na obie strony i wszystko w niej trzęsło się oddzielnie. Garb i krzywica sprawiały, że byłem przez długi czas pewny, że Kaśka Garbatka nosi swoją własną głowę pod pachą i głowa spod tej pachy wyzierając patrzy na świat spoje ła. Kiedy Kaśka zachodziła po prośbie,

zachowywała się nienagannie, na ulicy jednak na widok mijających ją ludzi często wpadała z niewiadomych przyczyn w furię. Miała wtedy usta pełne paskudnych wyrazów. Znała ich mnóstwo i wygłaszała z niepospolitą ekspresją. W czasie okupacji okazała się jednak żarliwą patriotką i śmierć miała piękną. W furię wpadała wtedy tylko na widok Niemców. Wpadała często, bo i widok był częsty. Przez jakiś czas uchodziło to jej płazem z przyczyn bariery językowej. Besztani, nie znając niezmiernego bogactwa w tej mierze polszczyzny i ruszczyzny, więc nie będąc w stanie ocenić celności jej stwierdzeń, zachowywali się w takich razach zupełnie biernie. Kwitowali jej wystąpienia pobłażliwym uśmiechem w przekonaniu, że są tylko świadkami, a nie przedmiotem jej elokwencji. Tak było jednak tylko do czasu. Kiedyś bowiem Kaśkę Garbatkę poniósł zbyt wielki zapal i nie poprzestała na demonstracji słownej. Odwróciła się tyłem do przedstawiciela okupacyjnych sił zbrojnych i, wygiąwszy się fachowo, wyeksponowała nań sempitarną. Przedstawiciel Rzeszy zatrzymał się i nie przestając się pobłażliwie uśmiechać, wyjął z kabury rewolwer. Oddał tylko jeden strzał, po czym bez pośpiechu ruszył w dalszą drogę...

Fragment większej całości

UWAGA ABSOLWENCI KLAS ÓSMYCH

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Przemyślu informuje, że od 1 września br. rozpocznie działalność III Liceum Ogólnokształcące w Przemyślu o profilu ekologicznym.

Podania o przyjęcie do ww. szkoły należy

składać w I Liceum Ogólnokształcącym w Przemyślu, ul. Słowackiego 21 do 10 czerwca 1991 r. z wyraźnym zaznaczeniem --- III Liceum Ogólnokształcące.

Egzaminy wstępne odbędą się w ustawowych terminach również w I LO w Przemyślu.

PUNKT SPRZEDAŻY DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH
PRZEMYSŁ, ul. Ks. Piotra Skargi 12
(dawna Buczka)

oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej szerokie asortyment roślin ozdobnych i ogrodowych.

Zapraszamy w godzinach 9-17, soboty 9-13.

G-718

Krzyżówka

Poziomo: 1) część mszy świętej przed którą kończyło się uczestnictwo w niej katechumenów a rozpoczynał się udział wiernych, 10) święty — żołnierz i męczennik. Zmarł w 304 roku po Chrystusie, w czasach Dioklecjana. Jego relikwie sprowadzone na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego w 1184 roku zostały umieszczone w specjalnym na ten cel zbudowanym kościele w Krakowie, 11) jeden z dźwięków gamy, 13) bardzo dawny podręcznik gramatyki łacińskiej, używany w szkołach europejskich, w szkołach polskich usunięty dopiero przez Komisję Edukacji Narodowej, 14) okrzyk powątpiewania, 15) niedorośla Urszula, 17) powietrze — po francusku, wyraz używany w nazwie towarzystw lotniczych, 18) rzeka w Niemczech, dopływ Renu, 19) zagłowiec handlowy o 3 do 5 masztach, 21) jarmark, 22) mieszkaniec Indii, 23) słynny sterowiec Nobilego, który w 1926 odbył lot transpolarny „Amundsen-Elsworth-Nobile” z Europy nad biegunem północnym do cieśniny Beringa, 24) substancja gazowa, która według pojęć starożytnych miała wypełniać wszechświat, 26) waluta irańska, 27) córka pani Blythe (Ani z Zielonego Wzgórza, bliźniaczka Diany, 28) znana szwajcarska rzeka, 30) przyjaciel w języku francuskim, 31) w — po łacinie, 32) jazda na koniu bez siodła, 34) dookoła niej ciągle się obraca, 35)

1		2	3	4	5	6	7	8		9
		10								
11	12		13							14
15		16		17						18
19			20					21		
22						23				
24					25			26		
27				28		29		30		
31			32					33		34
		35								
37										

wyraz przeciwstawny, 37) jeden ze świętych ogłoszony przez papieża Jana Pawła II.

Pionowo: 1) narzeczony, pan młody, 2) ufortyfikowana wyspa skalista w Zatoce Marsylijskiej z zamkiem z XVI wieku 3) niedorośla Alicja, 4) Olbrychski jako Kmicic, 5) nazwisko paniańskie żony Marka Czerwana, bohaterka najpiękniejszej powieści Marii Rodziewiczówny, 6) rzeczka pod Kalwarią Paclawską, 7) to samo co 28 poziomo, 8) nomen nescio, 9) kilku świętych chrześcijańskich, żyjących w starożytności autorów świętych ksiąg natchnionych, 12) „unguentum allantoini”, maść na zmiękczenie skóry stóp, którą można dostać w każdej aptece w Przemyślu, 14) miasto w północnych Włoszech (Lombardia) z romańskim kościołem S.Maria Maggiore, 16) rasa zimnokrwistego konia pociągowego, 18) imię niewieście, najbardziej w Polsce rozpowszechnione i czczone, 20) godło Francji, 21) szyny, 25) salicylan fenylu, związek organiczny o właściwościach przeciwbakteryjnych, stosowany w biegunkach bakteryjnych, stanach zapalnych dróg moczowych, 28) wyzwoleńca cesarza Nerona, pomogła Ligii w ucieczce z pałacu cesarskiego, 29) miasto w USA (Nevada) nad rzeką Truckee, 32) zamek mnogi, 33) Państwowy Instytut Wydawniczy-króciutko, 35) monogram największego poety polskiego, 36) oznaczenie polskiego statku o napędzie motorowym.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

J.P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-U 18/1218

Poziomo: szczerbinka, facetka, okrętka, maj, zięba, akant, „Antek”, okaryna, rozstęp, otoskop, donator, numer, ikona, rower, oko, Aristow, tenoryt, alternatywa.

Pionowo: szczeka, cętka, etamina, brojler, nerka, antrakt, fizjonomika, autoportret, anion, kolor, ras, Spa, okolica, pulower, dewotka, tawerna, astat, ranny.

Nagrodę autorską otrzymuje Stanisław Kosakowski z Rakszawy. Nagrody po 50 tys. zł, ufundowane przez „ANART”, wylosowali: Henryka Sabramowicz, Stanisław Kryda i Monika Szczygiel z Przemyśla oraz Irena Chlebowicz z Rożubowic i Irena Wójcik z Jarosławia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-U 19/1219

Poziomo: jastrząb, Kaszmir, Amado, batalion, Parys, derma, Kaniszka, Cyganka, Natolin, fantazja, całka, rezus, jordanka, Rawik, kontakt, Anacapi.

Pionowo: Akaba, tragi, znicz, banda, watra, kolacja, szpagat, Miron, roszcada, kanarek, solista, koncert, tuzin, sława, fajka, nurka, Adana, joker.

Nagrodę autorską otrzymuje Zbigniew Strażewski ze Strażowa. Nagrody po 50 tys. zł, ufundowane przez „ANART”, wylosowali: Jerzy Uczkiewicz z Przemyśla, Kamil Berrahal z Rzeszowa oraz Zofia Kachnikiewicz, Kazimierz Wodnicki i Krystyna Kramarzz Jarosławia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20/1220

Poziomo: Kastor, rokoko, miasto, litkup, Lipson, Płowce, monter Ananke, Nencki, petent.

Pionowo: powikłanie, korkowanie, komplement, szarpanina, Ostromencko.

Nagrodę autorską otrzymuje Witold Pietrzak z Jarosławia.

Nagrody pieniężne po 50 tys. zł, ufundowane przez „ANART”, wylosowali: Henryk Grandys z Sońnicy, Stanisław Uberman z Przeworska, Andrzej Szczybyło z Lubaczowa, Edyta Trojan z Trzciany, Marian Guć z Jarosławia.

SZARADA POWITALNA

Bez SZÓSTEJ—DRUGIEJ apostoła wiary
Bardzo rad JEDEN—TRZY Przemyśl prastary
I bez RAZ—DRUGIEJ dzisiaj się obywa
Ta podróż, co zostanie w sercach żywa.

Nazw Gości CZWOR—CZWARTY, jak mówią Rzymianie
W grodzie nad Sanem nie pierwszy raz stanie
Sykstyńska PIĄTA—TRZECIA sil mu doda.

Gdy prosić będą ludzie wszystkich stanów
Przemyską Panią, Tę od franciszkanów,
By Go nie tknęła nigdy zła przygoda —
Łza wielka SZEŚĆ—PIĘĆ z oka niejednemu,
Nawet człowiekowi najzatwardziałszemu.

J.P.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie.

Bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

Powrót

Był jednym ze współzałożycieli Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj”, który powstał w 1918 roku. Wychowankę II Gimnazjum im. K. Morawskiego, absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, lekarz wojskowy w 38 pp. w Przenyślu, a następnie w 5 PSK w Dębicy od 4 sierpnia 1939 r. opiekujący się zdrowiem żołnierzy załogi Westerplatte, a po jej kapitulacji-jeniec Stalagu I A, po powrocie do Przemyśla (jako szef służby zdrowia w VIII Oddziale WOP) w 1947 r. został podstępnie aresztowany i obciążony zarzutami o rzekomym współdziałaniu z nielegalną organizacją WiN i przekazywaniu jej wiadomości objętych tajemnicą wojskową. Wywieziony do Krakowa major MIECZYSLAW SŁABY podzielił los setek oficerów — ofiar łamania praworządności w organach tzw. Informacji Wojskowej. Zmarł w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach w więzieniu Montellupich 15 marca

1948 r. w trakcie „śledztwa” prowadzonego przez krakowską prokuraturę wojskową i tam też, bez wiedzy rodziny (po dziś dzień nie została poinformowana oficjalnie o zgonie!) został pochowany.

Po 42 latach, w wyniku postępowania rehabilitacyjnego, prowadzonego przez Naczelny Prokurator Wojskowy, mjr Mieczysław Słaby został oficjalnie zrehabilitowany i oczyszczony z fałszywych zarzutów, a 8 grudnia 1989 r. pośmiertnie uhonorowany Orderem Virtuti Militari.

18 bm. nazwisko niezwykle prawości człowieka, sportowca i działacza Czuwaju, harcerza, lekarza i obrońcy Westerplatte powróciło na stadion przy ul. 22 Stycznia. W obecności rodziny, dawnych kolegów i przyjaciół majora, działaczy i sportowców przemyskich, przedstawicieli władz miejskich, kombatanów ruchu oporu (AK), delegacji żołnierzy miejscowego garnizonu, Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej

nej i zakładów patronackich oraz harcerzy z przemyskiego Hufca i Chorągwi Przemyskiej ZHP — nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na klubowym budynku Czuwaju, którego stadionowi nadano imię M. Słabego.

Aktu odsłonięcia tablicy dokonali: siostra majora pani Waleria Kroenitz oraz córka jego 91-letniego brata Wilhelma (pierwszego prezesa klubu, który nie mógł przybyć ze względu na stan zdrowia) — pani Maria Sławska.

Tablicę, sztandar klubowy oraz stadion poświęcił ks. bp. Stefan Moskwa, który w godzinach przedpołudniowych koncelebrował uroczystą mszę św. w kościele św. Trójcy, skąd jej uczestnicy, z orkiestrą kolejową, przeszli w pochodzie na stadion. Sylwetkę majora Słabego, we wzruszających słowach, przypomniał jego wierny kolega i przyjaciel, nestor przemyskich lekarzy dr med. Tadeusz Miszczak, który ze łzami w oczach podkreślił ogromną satysfakcję z doczekania się nadania stadionowi Czuwaju imienia wielkiego patrioty i przemyslanina, który w ten symboliczny sposób „powrócił” do ukochanego miasta i klubu o niezwykle bogatych i pięknych tradycjach harcerskich.

(wab.)

odbył się (brak gości).

KLASA „W”

Świętoniowa - Pogoń 6:3 (J. Jędrzejec 3, L. Krupa, A. Krupa, Kiełb — Krzyszkowski 2, Majdan), Szósko — Łęk 2:1 (Kasieczka i Macenko dla Sz.) Czarni — Motor 0:2 (Anweiler 2), Piast — Budowlani 2:1 (Sobejko dla B.), Roztocze — Cewków 3:5 (Z. Jabłoński 2, Razmus, Buniowski i Nieckarz dla C.), Orzeł — Gniewczyzna 5:0 (Palczyński 2, Rączka, Pieczek, Brud) Mecz Żurawianki z Gacią nie odbył się (brak gości).

KLASA „A”

Polonia II — Polna II 3:0, JKSI — Przedmieście 2:1, Roźwienica — Kaszyce 0:1, Wyszytce — Wietliu III 1:2, Medyka — Pruchnik 2:1, Stubno — Czuwaj II 2:0 (GRUPA I), Grzeska — RDP 2:2, Krzecowice — Sieniawa 4:3, Żurawiczki — Wierzbna 2:1 (GRUPA II) Wyniki z 19.05: Przedmieście — Wyszytce 1:0, Polonia II — Dobkowiec 4:1, Stubno — Roźwienica 4:2, Horyniec — Sieniawa 3:4, Gorliczyzna — Oleszyce 1:1, RDP — Zapółów 0:2, Łukawiec — Lisie Jamy 3:2.

...

Po z górą 11 latach prowadzenia tej kolumny żegnaj się z nią dziś na łamach „Życia”. Wierzę, że sport będzie miał swoich wiernych czytelników także w tygodniku „Pogranicze”, który zacznie ukazywać się od 4 czerwca br. Wszystkim wieloletnim czytelnikom i współpracownikom serdecznie dziękuję za już i proszę o jeszcze.

ZDZISŁAW BESZ



Strzelectwo

Staraniem wójta gminy, UG i prezesa ZG LOK, w Tryńczy zorganizowano zawody strzeleckie dla uczczenia 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Startowało w nich 93 przedstawicieli Głogowca, Gniewczyzny Łańcuckiej, Ubieszyna, Jagielly, Wólki Ogryzkowej, Wólki Małkowej i Tryńczy. Strzelano z kbks (50 m leżąc po 10 strzałów). Najcelniej trafił do tarczy Krzysztof Wlazło (Wólka Ogryzkowa), który wyprzedził Roberta Siwego, Jana Zalota (obaj Tryńczy), Grzegorza Lenartowicza (Gniewczyzna Ł.) i Stanisława Barana (Wólka M.).

Z okazji dnia zwycięstwa na strzelnicy w Birczy odbywały się zawody w strzelaniu z kbks, zorganizowane przez Zarząd Gminny LOK i sponsorowane przez miejscowy Urząd Gminy, LKS Mechanizator oraz kierownika baru „Jutrzenka” p. Krzysztofa Kowalskiego. Startowało 27 zawodników. Drużynowo zwyciężył POM przed LZS oraz Agromówką, a indywidualnie Wiesław Pleśniak (POM), który wyprzedził Wiesława Grygięra (LZS) i Daniela Jajko (Agromówka).



Piłka nożna

IGLOOPOL — POLNA 3:2 (Pinda2, Jaszczur — Paszek, Andruszewski), SPO-MASZ — CZUWAJ 1:0 (H. Stysz), POLONIA — Bieszczady 6:1 (Banaś2, Szirokow, Szmidt, Mazur, Boryczko), Nafta — Pogoń 1:6, Crasnovia — Stal II Rz 4:1, Izolator — Unia 3:0, Brzozovia — Resowia II 1:5 Mecz JKS — Lechia nie

zł; klipsy czarne z wykończeniem srebrnym (prod. gruzińskiej) — 5 do 15 tys. zł; materace do nadmuchiwania (prod. radz.) — 42 do 100 tys. zł; komplet trzech długopisów (czerwony, niebieski i czarny) — 2 tys. zł; sukieneczka dla dziewczynki (prod. chińskiej, przywieziona z ZSRR) — 90 tys. zł; maszynka do rozwałkowania ciasta i robienia makaronu (prod. radz.) — 200 tys. zł; ponton dwuosobowy — 600 tys. zł; strój jednoczęściowy bez ramiączek — 110 tys. zł; dresy dziecięce (prod. tureckiej) — 70 tys. zł; wiertła — 1,5 do 3 tys. zł; worek żótek w proszku (prod. radz.) — 25 tys. zł; rajstopy damskie cienkie — 7 do 8 tys. zł; nóż-kindżał (prod. gruzińskiej) — 80 do 100 tys. zł; spódnice z paskiem skóropodobnym (prod. tureckiej) — 110 tys. zł; paski skóropodobne do męskich spodni — 15 tys. zł; koszule męskie z krótkim rękawem (prod. indyjskiej) — 40 tys. zł;

telewizor czarno-biały (prod. radz.) — 1 mln 200 tys. zł; schłodzarka do mleka — 1 mln 500 tys. zł; figi damskie (prod. tureckiej) — 10 do 15 tys. zł; kurtki dziecięce — 140 tys. zł.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

jajko — 700 zł; litr śmietany wiejskiej — 10 do 11 tys. zł; płaskanka sera białego — 5 do 7 tys. zł; kg pomidorów — 17 tys. zł; II gatunek — 12 tys. zł; kg ogórków — 14 do 16 tys. zł; kg cytryn — 6 do 10 tys. zł; kg pomarańcz — 10 tys. zł; kg bananów — 16 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 1 do 1,5 tys. zł; główka sałaty — 2 tys. zł; główka kapusty — 8 do 12 tys. zł; pęczek zielonej pietruszki — 1,5 tys. zł; margaryna „Delikata” — 12 tys. zł; butelka półtoralitrowa napoju — 11 do 12 tys. zł.

GOSIA

MIESZKANIA

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze w Przemyślu (50 m²), 2-pokoje na większe. Telefon 54-02. G-679

POSZUKUJĘ mieszkania 2-3 pokojowego do wynajęcia w Przemyślu lub okolicy. Przemyśl, tel. 21-88, po 17. G-698

ZAMIENIĘ M-4 w Przemyślu na Rzeszów, tel. (81) 71-250, wewn. 418, Kolbuszowa. G-700

LOKALE

DUŻY lokal w centrum Przemyśla do wynajęcia. Dzwonić: 57-17. G-692

POSIADAM do wynajęcia lokal na biuro, sklep lub usługi - 90 m². Przemyśl, Lwowska 105. G-706

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM działkę budowlaną. Wiadomość: Przemyśl, tel. 19-33. G-680

SPRZEDAM „Żuka” A-11 (1985). Przemyśl, tel. 34-27. G-683

SPRZEDAM „Stara” — wywrotkę (60 tys.), „Fiata 125p” (1980) lub zamienię na PF 126p. Dybawka Dolna 22. G-686

SPRZEDAM nowy dom. Przemyśl, 3 Maja 93a. G-687

PUSTAKI żużlowe 5 tys. zł sztuka, transport bezpłatny. „Żuka” tanio sprzedam. Zakład Betoniarzski Stubienko, gmina Stubno. G-689

SPRZEDAM domek z działką oraz działką na Lipowicy. Przemyśl, tel. 12-17 (wewn. 611). G-690

FIATA 126p po remoncie (1979) sprzedam. Przemyśl, tel. 31-68. G-699

SPRZEDAM „Fiata 126p” (1991). Przemyśl, tel. 12-13 (wewn. 328). G-701

FIATA 126p” (2-letni) sprzedam. Przemyśl, tel. 37-76. G-704

ZETOR sprzedam. Sośnica 218. G-705

SPRZEDAM 126p (1986), stan bardzo dobry. Przemyśl, 127-18. G-707

SPRZEDAM „Nyse” (1983), Krówniki 60. G-708

SPRZEDAM „Fiata 126p” (1981). Przemyśl, tel. 36-74. G-709

SPRZEDAM tanio 126p (1991). Przemyśl, tel. 10-83, po 16. G-711

SPRZEDAM silnik UAZ (nowy), „Żuka” A-16 (silnik do remontu) — podwójna kabina (1977), „Fiata 125p” (1979) — blacha do remontu lub na części. Informacje: Przemyśl, tel. 32-16. G-712

TANIO sprzedam przyczepę bagażową nową radziecką, udźwig 750 kg. Przemyśl, tel. 53-29, po 16. G-715

SPRZEDAM „Fiata 126p” (1987). Przemyśl, 67-78. G-716

SPRZEDAM „Robura” (1979) po remoncie. Przemyśl, tel. 23-73, po 16-tej. G-703

SPRZEDAM działkę budowlano-ogrodową w Żurawicy i urzędzenia do produkcji wód gazowanych. Przemyśl, tel. 27-53. G-710

SPRZEDAM „Opel Kadette 16 D — combi (1984) — nowy model (83 tys. km), „Mercedesa 207 D” (1981) — przedłużony, garaż murywany. Przemyśl, Poniatowskiego 25, tel. 23-85. G-651

PILNIE sprzedam „Fiata 126p” (1981). Przemyśl, Zacisza 21)2. G-718

SPRZEDAM działkę budowlaną (21 arów) w Ostrowie koło Przemyśla przy głównej szosie. Wiadomość: Przemyśl, ZWM 6a)27 (Płyty) — wieczorem. G-04/S

SPRZEDAM „Fiata 126p” (1985). Buszkowiczki 35. G-672

SPRZEDAM M-4, Kazanów-4 piętro. Przemyśl, tel. 12-31 (wewn. 650). G-682

USŁUGI

ŻALUJĘ expressowo, najtaniej. Jarosław 57-95. G-717/10

LECZENIE akupunkturą. Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03. G-542

OŚRODEK Wypoczynkowy Nadleśnictwa w Krasicach prowadzi wynajem domków campingowych na wczasy. Ośrodek oferuje pełne wyposażenie domków, kort tenisowy, boiska sportowe, przystań wodną, pole namiotowe. Atrakcyjne ceny! Telefon 55-64. Nadleśnictwo Krasicyzn, tel.: 18-26 i 18-27. G-702

INSTALOWANIE domofonów i videofonów. Przemyśl, tel. 67-74. G-685

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. Przemyśl, 23-79, po godz. 15-tej. G-666

WYKONUJĘ domki handlowe i działkowe z wyposażeniem. Stolarstwo, Buszkowice 55. G-697

PRZEPISYWANIE PRAC NA KOMPUTERZE. Przemyśl, tel. 63-73. G-714

LEKARSKIE wizyty domowe. Przemyśl, 22-32. G-571

PRACA

MECHANIK kierowca kat. C,B,T poszukuje pracy na sezon lub na stałe. Zgłoszenia: Przemyśl, tel. 28-21 (wewn. 315) w godz. od 8 do 15. T. Lasota. BO

PANIĄ do pomocy w domu na 4 godziny. Wysokie wynagrodzenie. Przemyśl, tel. 12-15 (wewn. 374). G-713

RÓŻNE

ZAGUBIONO pozwolenie na broń AC 001923 wydane przez KRP Przemyśl. Władysław Sawicki, Przemyśl, Kraszewskiego 12/4. G-691

Z boisk i hal



Tenis stołowy

Przemyśl był niedawno gospodarzem II ogólnopolskiego turnieju kwalifikacyjnego kobiet i mężczyzn. W imprezie, którą przeprowadzono w sali gimnastycznej ZSB, wzięło udział ponad 50 pingpongistów pingpongistek z 13 województw, w tym także z naszego. Startowali oni dość udanie, zdobywając kilka czołowych lokat. I tak w grze pojedynczej kobiet (roczniki 1973-1966) Małgorzata Wiśniowska z Nurtu Przemyśl zajęła trzecie miejsce, a w drugiej grupie (roczniki 1965 i starsze) Teresa Adamczyk z LZS Jarosław była czwarta. Natomiast wśród mężczyzn (roczniki 1961 i starsi) Albert Bródowicz z Nurtu znalazł się na siódmej pozycji. Dwa piąte miejsca zdobyli nasi reprezentanci w grze podwójnej: kobiet (M. Wiśniowska — T. Adamczyk) i mężczyzn (Zdzisław Badnar — A. Brodowicz), a w grze mieszanej (M. Wiśniowski — Z. Bodnar) okazali się najlepsi. W punktacji województw Przemyśl z 55 pkt. zajął drugą lokatę za Krosnem (66 pkt.), a przed Wałbrzychem (53 pkt.) i Piotrkowem Trybunalskim (46 pkt.). Zawody, zorganizowane przez Wojewódzkie Zrzeszenie LZS i LKS Nurt, stały na dobrym poziomie sportowym i organizacyjnym.

W Zawierciu rozegrano ogólnopolski turniej klasyfikacyjny seniorów. Wśród kobiet dobrze spisała się Elżbieta Piereżek z przemyskiego Nurtu, zajmując 9 miejsce w gronie 40 rywelek. Przemysłanka wygrała 5 gier, przegrywając jedynie z J. Repczyńską (Ogniwo Chelm), która została zwyciężczynią imprezy. Drugą reprezentantką Nurtu — Małgorzata Zubik — była trzynasta.



Ceny na przemyskich ciuchach przy ul. Sportowej 27 maja:

namiot dwuosobowy z tropikiem (prod. pol., przywieziony z ZSRR) — 600 tys. zł; namiot czterosobowy bez tropiku (prod. radz.) — 300 do 400 tys. zł; beczułka-termos na piwo względnie inne napoje (prod. radz.) — 400 tys. zł; bransoleta z czarnym kamieniem pośrodku (prod. gruzińskiej) — 10 do 35 tys.

OKAZJA — U NAS NAJTANIEJ!

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w PRZEMYŚLU

oferuje do sprzedaży
w punkcie handlowym w Radymnie, ul. Słowackiego 17,
tel. 32:

- ciągniki rolnicze ZPC „Ursus” (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 6 rat na 1%)
- podstawowy sprzęt rolniczy (opryskiwacze, kultywatory, brony, sadzarki, parniki, pługi, kabiny ciągnikowe i inne)
- przyczepy „Autosan” (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- samochód „Tarpan” (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- części zamienne, akcesoria i akumulatory
- oleje holenderskie firmy VAT-OIL

W punkcie handlowym i sklepie wielobranżowym
w Przemyślu, ul. Jasińskiego 58, tel. 55-59:

- ciągniki T-25 „Władimirce”
- samochody „Tarpan” (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- przyczepy „Autosan” (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- podstawowy sprzęt rolniczy (np. opryskiwacze, parniki, zbieracz pokosów i inne)
- sprzęt ogrodniczy (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- sprzęt RTV (możliwość sprzedaży ratalnej 50 % + 2 raty)
- części wymienne, akcesoria i akumulatory
- oleje holenderskie firmy VAT-OIL (hurt i detal)

W publicznej stacji paliw (codziennie od 7 do 18):

- paliwa płynne • oleje VAT-OIL • filtry
- mycie samochodów i wymiana olei w ramach samoobsługi.

Ponadto spółdzielnia świadczy usługi:

- * baza — sprzętowo-transportowe (tel. 32-54) — ceny umowne
- * SOT naprawa samochodów dostawczych i ciężarowych tel. 56-23) z części własnych lub powierzonych
- * ASO (Radymno, tel. 32) — serwis ciągników MF i Ursus, samochodów Tarpan, przeglądy diagnostyczne.

Ceny dla każdego. Zapraszamy!

G-681

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w PRZEMYŚLU
ul. Jasińskiego 58, tel. 39-00, 32-54

sprzeda po cenach uzgodnionych:

- koparkę hydrauliczną „Castor”, rok prod. 1975
- samochód „Star” 200 C z naczepą, rok prod. 1980
- samochód „Kamaz” z przyczepą, rok prod. 1979

G-681 a

UWAGA HANDLOWCY!

SKLEP „ALDI” w PRZEMYŚLU
ul. Kazimierza Wielkiego, tel. 65-20

prowadzi w sprzedaży hurtowej
i detalicznej
towary importowane

- × STROJE KAPIELOWE
- × BLUZKI MĘSKIE „POLO”
- × BLUZKI DAMSKE
- × ELEKTRONIKĘ
- × ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

NISKIE CENY!

Dla odbiorców hurtowych różne
formy płatności

G-694

VIDEOFILMOWANIE

JAROSŁAW

ul. KRASZEWSKIEGO 15

tel. 60-16

G-5542/1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH
w ROŻWIENICY k. Jarosławia

ogłasza sprzedaż nieruchomości położonej w Roż-
wienicy:

- DZIAŁKA nr 1036 o pow. 0,95 ha wraz z obiektami
- OBORA UDOJOWA — kubatura 6343 m³ oraz chlewnię — kubatura 2278 m³.

Informacji udzielamy pod numerem telefonu: JAROSŁAW 18-19. G-706

KOMPUTERY
AMIGA, COMMODORE, ATARI

HURT — DETAL

Przemyśl, ul. Bema 4

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO czynna od 11

do 22, tel. 12-17 (wewn. 21) G-655/2

GMINNY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ
w KRASICZYNIE
województwo przemyskie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki Osinobus Star 29
A, rok produkcji 1976, zużycie 70%, cena wy-
woławcza 28 000 000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny
wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu, w kasie
GZEAS w Krasieczynie.

Przetarg odbędzie się 17 czerwca 1991 r.

Samochód można oglądać codziennie w godz. od 8 do 14 w Szkole
Podstawowej w Olszanach.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G-696

HURTOWNIA D & K
PRZEMYŚL, ul. Batorego 5 /PHS/

- spodnie tajlandzkie • sukienki • swetry
- sprzęt sportowo-rehabilitacyjny
- deskorolki • zabawki • przewijarki kaset video
- kompresory samochodowe • alarmy przeciwwłamaniowe

ZAPRASZAMY CODZIENNIE (od 8 do 18)

G-717

RADOMSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

„RADOSKÓR”

Sklep Firmowy nr 41 w Przemyślu
ul. Opalińskiego 13

prowadzi sprzedaż
hurtową i detaliczną obuwia:

- * DAMSKIEGO
- * MĘSKIEGO
- * DZIECIĘCEGO

Ceny konkurencyjne. Zapraszamy!

G-695

FABRYKA APARATURY ELEKTROMECHANICZNEJ
„FANINA”
w PRZEMYŚLU, ul. Lwowska 37

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż nw maszyn:

- * nawijarka UN-30 B, cena wywoławcza 90 mln zł
- * szlifierka 3 D-722, cena wywoławcza 75 mln zł
- * tokarka TGC-8 R (kopiarka), cena wywoławcza 50 mln zł
- * frezarka FXH-32 A, cena wywoławcza 45 mln zł
- * samochód FSO 1500 (sanitarka), cena wywoławcza 14 mln zł

Przetarg odbędzie się 12 czerwca 1991 r. o godz. 10 na
terenie fabryki. Osoby przystępujące do przetargu zobowią-
zane są do zapłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny
wywoławczej.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, w tym
samym dniu o godz. 11 odbędzie się II przetarg. Ceny
wywoławcze w drugim przetargu mogą być obniżone
o 50 %.

Zatrzymujemy sobie prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

Informacji udziela Dział Głównego Mechanika, tel. 50-21
(wewn. 42).

G-705

KREDYT

FIRMA PRYWATNA PODEJMIE
WSPÓLPRACĘ Z FIRMAMI LUB
OSOBAMI PRAWNYMI, PROWADZĄCYMI
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ.
(Mile widziana powierzchnia
magazynowa)

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE, FAXY,
KALKULATORY, WAGI I KASY
ELEKTRONICZNE, SPRZĘT RTV.

TEL.(022) 24-78-19
24-78-23

PRZEDSIĘBIORSTWO
HURTOWO-DETAliczne

AKME

PRZEMYŚL

ul. Łukasiewskiego 7

tel. 24-89

zaprasza na zakupy
właścicieli sklepów
i odbiorców
indywidualnych.

Oferujemy
szeroki wybór odzieży
niemowlęcej, dziecięcej,
damskiej, męskiej, arty-
kuły pościelowe, włócz-
ki renomowanych firm
krajowych i zagranicz-
nych.

Zapraszamy
codziennie w godz. 8-16

G-693